Nr. 288. We Lwowie, Czwartek dnia 16. Grudnia 1880. **Rok XIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt, miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „

kwartalnie: w państwie austrjackim . . 6 „ — „; do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 15 grudnia

(Sprawa reformy podatkowej w Kole polskiem w Wiedniu i spokojne jej załatwienie. — W sprawie konferencji Bismarka z Saburowem. Plan sądu polubownego. Z wczorajszego posiedzenia przedl. Izby posłów. Odsłonięcie kłamstw, któremi do hecy w kwestji wyprawy cesarzewicza podżegano; odpowiedź dworu i korony na te hecy.)

Na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego — w niedzielę, przyszło do bardzo burzliwej rozprawy z powodu zbytecznego obciążenia nowym podatkiem tarnopolskiego okręgu szacunkowego. Wspomnieliśmy już, że z tego powodu panuje nieporozumienie między posłami z wschodniej części kraju, a niektórymi członkami komisji podatku gruntowego. Już na poprzednich posiedzeniach Koła starali się oni poruszyć sprawę tę w Kole i żądać od członków komisji wyjaśnienia, ale Grocholski obawiając się zajść niemiłych przeszkodził temu. Gdy w niedzielę hr. Starzyński niespodzianie z tą sprawą w Kole wystąpił i zażądał ażeby członkowie komisji gruntowej oświadczyli w Kole jak rzecz stoi, p. Grocholski wbrew zwyczajom parlamentarnym jako przewodniczący sam zaraz mówić zaczął, żądając, ażeby nad wnioskiem hr. Starzyńskiego zaraz bez dyskusji przejść do porządku dziennego. Na to powstał hałas; kilkunastu posłów ujęło się za hr. Starzyńskim i ostatecznie większość Koła oświadczyła się za tem, pomimo sprzeciwiania się Grocholskiego, ażeby dyskusję otworzyć. Skończyło się na tem, że członkowie komisji obiecali po ukończeniu prac komisji zawiadomić Koło o rezultacie swych uchwał.

Sprawa reformy podatku gruntowego jest bardzo drażliwa. W państwach dobrze zorganizowanych przestrzegają władze prawodawcze, aby podatek od nieruchomości nie podlegał wielkim fluktuacjom, gdyż tym sposobem zmieniałaby się przy każdej reformie podatkowej i wartość nieruchomości. W Anglii podatek gruntowy jest niezmienny. Tam właściciele gruntów kapitalizują roczny podatek, i składając ryczałtową sumę, uwalniają swe grunta na wieczne czasy od podatku. Wszędzie reformując podatek gruntowy, starają się o jak najmniejsze różnice między dawnym a nowo zaprowadzić się mającym podatkiem, aby nie alterować wartości ziemi nagłemi, wielkiemi podwyżkami. Dochód z ziemi w rejonie tarnopolskim obliczony jest niżej, niż w innych galicyjskich rejonach, a jednak i przy takiem oszacowaniu podatek gruntowy wynosić ma w przecięciu o 52% wyżej niż dotychczas tam płacono, a stosunkowo w niektórych okolicach o 100% wyżej, co musi bardzo gwałtownie alterować wartość ziemi. A ta podwyżka pochodzi ztąd, że w tym rejonie z powodów braku dawniej komunikacji wszelkiej podatek gruntowy stosunkowo był niższy, niż w innych rejonach. Ale absolutnej sprawiedliwości, tj. równego opodatkowania wszystkich rejonów, zaprowadzić teraz nie można bez szkody dla gospodarstwa krajowego w ogóle, i bez szkody dla własności gruntowej w rejonie tarnopolskim w szczególności. Wyrównanie to rozłożyć by trzeba na dwa przynajmniej perjody 15-letnie, w których rewizja podatku gruntowego odbywać się ma.

Wątpimy jednak, czyli już teraz możliwem jest przeprowadzić taki rozkład wyrównania na dwa perjody. Dla galicyjskich członków komisji podatkowej nie pozostała inna droga teraz, jak tylko starać się o wyrównanie zbyt rażących różnic podwyżki między pojedyńczemi powiatami. I oto co piszą o tem z Wiednia do *Gazety Lwowskiej*:

„Kiedy główny rezultat był już zabezpieczony przez ustanowienie kwoty krajowej, wtenczas dopiero można było wziąć się do uregulowania podrzędnych pozycyj. Smutno wyglądały te z taką pieczołowitością wypielęgnowane a teraz nielitościwie pokiereszowane operaty. Wszędzie znać było ślady tych walk, których były przedmiotem. Gdy w końcu komitet pozwolił w porozumieniu z referentem centralnym poprawić, co jeszcze poprawionem być mogło, byle kwota krajowa pozostała nietknięta, panowie wasi nie żałowali pracy, i tym sposobem wiele poprawek w ostatnich dniach dało się w taryfie przeprowadzić. Zyskał na tem szczególnie rejon Tarnopolski. Niektórym powiatom zagrażało podwyższenie podatku o sto kilkadziesiąt procentu w porównaniu z kwotą obecnie opłacaną, podczas gdy inne nieznacznego tylko miały doznać podwyższenia. Na szczęście znalazł ten rejon w gronie członków nie komitetu wprawdzie, ale komisji, rzecznika, u którego najdokładniejsza znajomość rejonu łączy się z energją niczem niepohamowaną. Jego to usiłowaniom, jego poświęceniu i pracy zawdzięcza rejon Tarnopolski, jeśli właściwe i pierwotnie ustanowione stosunki w tym rejonie, ile tylko być mogło, przywrócone zostały."

Pester Lloyd zamieszcza dziś korespondencję z Wiednia, widocznie pochodzącą z sfer ministerjalnych. Redakcja w dopisku zwraca na nią uwagę czytelników i zapewnia, że zawarte w niej wiadomości są czerpane z pierwszej ręki. Owoż celem korespondencji jest rozwiać obawy co do ewentualnego zbliżenia się Niemiec do Moskwy. A jak wiadomo, obawy te powstały w prasie wiedeńskiej wskutek pobytu Saburowa w Wiedniu i wiadomości, iż p. Saburow został powołany na konferencję do Friedrichsruhe. Jednakże korespondencja zamiast je rozwiać, osiąga cel wręcz przeciwny, daje bowiem do zrozumienia, że Niemcy pragną za wszelką cenę zbliżyć się do Moskwy, ale pociesza tem, że do owego zbliżenia się Niemcy nie idą samopas, lecz w towarzystwie z Austrją. Miła zatem otwiera się perspektywa!

Korespondencja podnosi przedewszystkiem, że szereg konferencyj jakie się odbywały w ciągu jesieni w Friedrichsruhe, rozpoczął we wrześniu br. Haymerle, zkąd wniosek wyprowadza, że następna konferencja Bismarka z ambasadorem francuskim w listopadzie i teraźniejsza z ambasadorem moskiewskim toczą się już na podstawie omówionej we wrześniu wspólnej akcji Austrji i Niemiec. Nie mają więc czego obawiać się austrjackie pisma i podejrzywać Bismarka o działanie po za plecami Austrji. Br. Haymerle we wrześniu był już utajemniczony i już naprzód wiedział, że Saburow otrzyma w grudniu bilecik zapraszający go do odwiedzenia kanclerza w Friedrichsruhe.

Po tak przekonywającem uspokojeniu czytelnika, korespondent zadaje sobie pytanie: po co właściwie wezwany został Saburow? I odpowiada tak:

„Zawezwanie Moskwy do wspólnej akcji jest ukoronowaniem dzieła, jest zdobyciem zupełnej rękojmi pokoju. Bismark wie dobrze o tem, że wszelkie kombinacje co do Wschodu, wszelkie programy pokojowe są dopóty niepewne, dopóki Moskwa nie bierze w nich udziału, odpowiedniego do swego stanowiska. Walka z r. 1879 między kanclerzem niemieckim a kanclerzem moskiewskim należy już do przeszłości. Gorczaków nie ma już dzisiaj żadnego znaczenia, a moskiewscy mężowie stanu nie intrygują już w Paryżu przeciw Niemcom. Dlatego też Bismark może dzisiaj zapatrywać się na Moskwę jako na mocarstwo, którego przyjaźń może wydać dobre owoce. Co więcej, Bismark może teraz robić nawet pewne awanse Moskwie, które nie krzyżują się z interesami Austrji. Przedewszystkiem dąży on do tego, by Moskwa przyjęła program pokojowy na Wschodzie, ułożony wspólnie z Austrją. Rzeczą jest wiadomą, że Moskwa nie tyle dba o Grecję ile o Bułgarję, i że niczego więcej nie pragnie, jak poparcia ze strony Niemiec w sprawie bułgarskiej. Ale Bismark mimo to ma nadzieję, że da się nakłonić Moskwę do poszanowania sytuacji na Wschodzie w tym stanie, w jakim jest, i nienaruszania spokoju europejskiego."

Wyznajemy otwarcie, że nam ten półurzędowy komunikat wydaje się dość bałamutny. Te awanse, które Bismark może robić Moskwie, jeżeli rzeczywiście mają sięgać tylko tego punktu, gdzie już poczynają się interesa austrjackie, będą przedstawiały, realnie biorąc, wartość tak małą, że okupić przyjaźni moskiewskiej wcale nie potrafią. Interesa austrjackie tak na każdym kroku krzyżują się z moskiewskiemi, że niepodobna nawet wyobrazić sobie, aby w którejkolwiek kwestji, wyjętej z bogatego katalogu spraw wschodnich, można było je z drugiemi pogodzić. Ani na Rumunju, ani w Serbii, ani w Czarnogórze, a nadewszystko w Bułgarji i Rumelii Austrja w niczem, nawet w sprawach handlowych nie powinna na jednę piędź ziemi cofnąć się przed Moskwą. Znowu z drugiej strony, trudno przypuszczać aby Moskwa sprzedała swe interesa za misę soczewicy, zwłaszcza teraz, gdy jej żadne niebezpieczeństwo ze strony Niemiec nie grozi i gdy, stojąc na uboczu, może wyczekiwać sposobnej chwili dopięcia swych planów.

Awanse te nabiorą jednak więcej realnego znaczenia, jeżeli przypuścimy, że odbywać się będą kosztem Anglii. Dzienniki londyńskie zapowiadają, że wkrótce lord Dufferin wróci do Petersburga z instrukcjami w celu zawarcia z Moskwą kompromisu w sprawach dotyczących Afganistanu i całej środkowej Azji. Owoż na tem polu bez uwłaczania sobie i Austrji mogą Niemcy popierać Moskwę.

W każdym razie, rzeczą jest niewątpliwą, że konferencja z Saburowem wpłynie niepospolicie na dalszy tok sprawy greckiej. Wkrótce więc dowiemy się może coś pozytywniejszego o planie sądu polubownego. Dzisiaj zaś zaznaczyć tylko to możemy, że plan ten, według zapewnień *Journal des Débats*, jest przedmiotem poważnych rokowań, a według informacyj *Starej Pressy* powstał pierwotnie nie w głowie Bismarka, ale w łonie gabinetu paryskiego i przez Bismarka został jeno dalej opracowany.

Już dawno nie było tak ważnych telegramów z Wiednia jak wczoraj nadeszłe, z których jednak tylko jeden o początku posiedzenia Izby posłów zaraz podać mogliśmy.

Oba kluby centralistyczne uchwaliły głosować przeciw ustawie o prowizorjum podatkowem na pierwszy kwartał r. 1881, i uchwałę tę za obowiązującą dla członków swoich ogłosiły; zarazem wyznaczono szereg mowców w tej sprawie, gotując się do zapalczywej dyskusji. Otóż nie wiemy, jak szło głosowanie co do ustawy o poborze rekrutów na r. 1881. Ustawa ta przyjętą została bez rozpraw, zdaje się zatem, że i centraliści za nią głosowali, mimo nawoływania *Deutsche Ztg.*, aby przeciw niej głosowali, „skoro nie chcą zezwolić na prowizorjum budżetowe „gdyż byłoby niedorzecznością: przystawać na **pobór rekrutów a odmawiać funduszów na ich utrzymanie."**

W sprawie prowizorjum budżetowego centraliści z kretesem przegrali i materjalnie i moralnie. Materjalnie — ponieważ znowu okazała się w imiennem głosowaniu znaczna przewaga liczebna prawicy — 183 głosów przeciw 146 głosom centralistów, a zatem nie większość dawna 4 a najwyżej 18 głosów, ale większość 37 głosów. Tem bardziej ważnem to jest, że taka większość już kilkakroć okazała się po stronie autonomistów, co *Pressy* tłumaczyły lenistwem centralistów w uczęszczaniu na posiedzenia Izby. Ależ tem gorzej, jeżeli to lenistwo tak statecznie się wkorzeniło.

Moralnie rozprawa jest ta pogromem dla centralistów. O ile wnosić możemy z telegramu, nigdy może tak chłodno, ale też tak dosadnie p. Dunajewski nie pogruchotał oratorskich taranów centralizmu. Mistrzowskie te, gdy minister skarbu rzuconą przez Scharschmida strzałę pochwytuje i w samo serce strzelca ją odwraca wytykając, że to owszem centraliści chcą rozbić jedność swoich przeciwników, aby tą drogą znów zapanować, ale że ani to rozbicie ani powrót do panowania im się nie uda. Dobrą też była lekcja o szanowaniu czasu.

Z prawicy przemówił tylko hr. Clam, zobowiązany do tego jako jlny sprawozdawca budżetu; zresztą przemówił jako reprezentant prawicy, która uchwaliła była, głosować solidarnie za prowizorjum budżetowem, z wyraźnem zastrzeżeniem, aby w tem nie upatrywano żadnego aktu zaufania do gabinetu. Kwestję zaufania uchwaliła postawić dopiero przy finalnem uchwalaniu budżetu.

W rozprawie szczegółowej zabrał głos p. Russ, zapewne dlatego, że nie mógł przemawiać podczas rozprawy ogólnej, nikt mu też nie odpowiadał.

Pytanie teraz, co uchwali Izba panów, a właściwie centralistyczna jej większość w sprawie prowizorjum budżetowego. Nam się zdaje, że ustęp mowy ministra skarbu, iż żaden rząd, choćby najbardziej szanujący przepisy konstytucjonalizmu, nie będzie abdykował w skutek wotum nieufności mniejszości, należy tak rozumieć, że rząd hr. Taaffego nie zechce nawet wtedy abdykować, gdyby i większość Izby panów odmówiła prowizorjum budżetowego.

Na każdy wprawdzie sposób to, co się działo wczoraj w Izbie posłów, było bardzo ważną utarczką, i dla centralistów bardzo dotkliwą, ale zawsze tylko utarczką. Nieskończenie ważniejszy jest telegram o decyzji cesarza co do balu w operze nadwornej. Zaczęli centraliści najszaleńsze wichry w kwestji podatku gruntowego, odważyli się odmawiać państwu nawet prowizorjum budżetowego — ostatecznie jedna i druga sprawka do przemijających należy. Ale urządzeniem najgburowatszej, najdzikszej hecy w kwestji wyprawy cesarzewicza, rzucono się na powagę korony, a tego w żadnem państwie monarchicznem za wypadek przemijający uważać nie wolno — dzisiaj zwłaszcza, gdy minęła tradycja i teorja o monarchiach „z Bożej łaski", a postawiono teorję o monarchiach „z woli ludu", z niezbędnym w praktyce dodatkiem, że korona nie jest odpowiedzialną.

Jak ohydną, bo żadnej zgoła podstawy niemającą była ta heca, okazało się ze sprawozdania dyrektora magistratu, które onegdaj złożył w festynowej komisji Rady miejskiej. Wysłano go, aby zbadał, czy prawdą było co zapewniał wielki ochmistrz koronny ks. Hohenlohe, i ochmistrz dworu cesarzewicza hr. Bombelles. Otóż dyrektor magistratu p. Grohman chodził od przemysłowca do przemysłowca, i wyliczył, co u którego zamówiono. Oświadczenia owe okazały się prawdziwemi. Z panem Portois sporządzono nawet protokół urzędowy — i okazało się, że tylko 15 cudzoziemców a 192 krajowców we Wiedniu i 37 samych krajowców w Pradze zatrudnia; a dalej, że ani jednego kawałka mebli dla cesarzewicza nie wyrobiono i nie wystawiono w Paryżu; a w Paryżu wystawa, o której mówiono, że jest wystawą wyprawy cesarzewicza, jest **tylko wystawą bielizny dla jakiejś księżny hiszpańskiej za 30.000 franków sporządzoną.**

Ogółem wszystkie też inne zapewnienia obu ochmistrzów do joty się sprawdziły. Równocześnie ogłosiła onegdajsza *Wiener Abp.* następujący komunikat:

„Cały już tydzień trwa podżeganie Rady miejskiej, ludności i wszystkich dzienników. Oto wołają: przeszło milion złr. na wyprawę cesarzewicza wywędrowało za granicę, przemysł austrjacki nielitościwie pokrzywdzono! Aż oto z całą dokładnością skonstatowano, że z kroci tysięcy, które kosztowała wyprawa cesarzewiczowstwa, wszystkiego tylko materji na meble jednego, jedynego pokoju za ośm tysięcy złr. — nie więcej — w Paryżu zakupiono, i to na zamówienie przemysłowca, który choć do Wiednia przywędrował, ale przecie jest już obywatelem i przemysłowcem austrjackim.

„To też mimowoli nasuwa się pytanie, czy nie wypadało przed wszczęciem takich hałasów zbadać, jak się ma rzecz w istocie. A kazała to już przyzwoitość i wzgląd na wszystko co najwyższy dwór dla swojskiego przemysłu uczynił. Fakta są przecie jawne każdemu. Urządzenie apartamentów cesarzewiczostwa pod kierunkiem wielkiego ochmistrza koronnego kilkakroć sto tysięcy kosztowało a cała ta suma do jednego guldena dostała się przemysłowi austrjackiemu. Zresztą też wiadomo, że od 18 lat we wszystkich pałacach cesarskich porobiono co do budynków i wewnętrznego urządzenia tak wielkie przemiany, na jakie tylko fundusz nadworny starczył — a wszystkie te miliony dostały się pracy i industrji austrjackiej. Tak samo postępowano przy nowych budowlach nadwornych, operze, muzeach, nowym teatrze nadwornym. Mimo wszelkich wpływów przeciwnych wielki ochmistrz koronny we wszystkiem się kierował zatrudnianiem przemysłu austrjackiego. Ani jednego kamienia nie wzięto z zagranicy, niema ani jednego stołka, któryby z Austrji nie pochodził.

„Od czterech lat zaprowadzono taksy od tytułu „nadwornych" kupców, fabrykantów i t. d. Taksy te wiele tysięcy rocznie przynoszą, a wiadomo przecie publiczności, że cały ten dochód oddawano austrjackiemu muzeum dla sztuk i przemysłu na wyłączny cel dawania zajęcia austrjackim przemysłowcom. A sporządzone z tego dochodu przedmioty nie przechodzą na własność dworu, tylko oddawane są albo do muzeum na wystawę, albo darowane szkołom przemysłowym i t. p.

„Wobec tych faktów — a jest ich jeszcze więcej — spodziewać się należy, że już nie będzie żadnej wątpliwości co do opieki, jaką najw. dwór industrję swojską otacza, i że nie uda się agitacji pojedyńczych osób, obałamucać opinię publiczną."

Ten komunikat z niezwykłą u władz nadwornych werwą napisany daje pojęcie jakie oburzenie panuje w kołach, otaczających koronę. Jakoż i korona nie puściła owej burdy płazem. Balu w operze nadwornej, na który już ogromne przygotowania poczyniono, nie będzie, a łakomym Wiedeńczykom dano 40.000 złr. na ubogich. Trzeba wiedzieć, że w programie balu opery stały pochody różnych ludów i rzemiosł, które korowodem miały przeciągać poprzed lożę cesarską i składać gratulacje i upominki nowożeńcom. Kilkaset panien i pań mieszczaństwa wiedeńskiego miało w tym korowodzie wystąpić — już się zebrał komitet damski, poczyniono zamówienia niezawodnie w Paryżu — aby w całym wystąpić blasku, być cesarstwu prezentowanemi, brać udział w festynie głów koronowanych. Biedni będą w domu rajcy i dziennikarze — zwłaszcza wyznania mojżeszowego — którzy swoją agitacją w niwec rozwiali cudowne marzenia swoich cór i małżonek! A centralizm z kretesem przegrał u korony, w całej odsłoniwszy się ohydzie.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 12. grudnia.

W swoim rodzaju dość ciekawa wieść nas **doszła z Podlasia, którą uważamy za obowiązek podzielić się z czytelnikami** *Gazety Narodowej*. **Pierwej jednak nim do opowiedzenia** samego **faktu przystąpimy, za konieczne** sądzimy dać kilka objaśnień. **Rząd cesarsko-moskiewski, przyszedł dawno do tego przekonania, że Podlasie, tak Siedleckie, jak Tykocińskie i Bielskie** *) **jest Moskwą (!), odpowiednio też do tego przekonania, począwszy** od 1863 roku postępował z ludnością Podlasia. Komuż nie jest znane dzikie pastwienia się Borejszy naczelnika w Siemiatyczach, komuż obce bohaterskie wyprawy Gusta na dwory szlachty podlaskiej, dwory opróżnione z mężczyzn a strzeżone tylko przez kobiety?! Kto nie pamięta w Siedlcach Medianowa?! Wszyscy ci panowie zawsze i ciągle jedno powtarzali, że Podlasie jest Moskwą, a mieszkańcy pospołu z księżmi są zdrajcami tejże Moskwy.

Nienawiść ich szczególniej zwracała się ku księżom i ku drobnej szlachcie. Czemu? Oto dla tego, że księża utrzymując katolicyzm w tamtej stronie Bugu, przypominali Podlasiakom unitom wiarę ich przodków, którą im wydarł car Mikołaj, pospołu z błagoczestiwym Siemaszką, przypominali im Polskę i spokój za jej czasów oraz możność wierzenia jak się komu podobało. To samo z drobną szlachtą! To też pan Borejsza (zginął podobno w ostatniej kampanji) o ile mógł zamykał w 1863 r. kościoły, zamykano je i potem, a nietylko w bialskiem ale i w siedleckiem. Przecież nie tak dawno jak zwinięto katedrę w Janowie, i wysłano nieboszczyka biskupa Benjamina na drugą stronę Bugu. Polityka ta po dziś dzień nie ustaje, za dowód czego może służyć wypadek, który właśnie chcę opowiedzieć i kwoli którego musiałem ten nieco przydługi wstęp napisać.

*) Bielsk miasteczko w okręgu białostockim.

Stosunki społeczne w Irlandji.

II.

W r. 1156 papież Hadryan IV. w chwili, gdy papiestwo najwyższą osiągnęło potęgę i rządziło krajami i narodami według swej woli, darował osobną bullą Irlandję Henrykowi II., królowi angielskiemu.

Irlandja podzielona wówczas na mnóstwo drobnych, niezależnych od siebie królestw, nie mogła przeszkodzić wylądowaniu Anglików, ale dzielny lud mimo to podjął walkę z najezdzcami i prowadził ją przeszło lat czterysta, tak, że dopiero Jakób I. mógł się nazwać panem Irlandji.

Nienawiść plemienną Celtów do Anglo-Normanów wzmocnił ten bój długotrwały, wśród którego Anglicy postępowali z podbitym ludem z bezwzględną srogością. Statut, wydany za panowania Edwarda III., zakazuje pod karą śmierci łączyć się ślubnemi węzłami Anglikom z Irlandczykami, używać ich mowy, przyjąć ich obyczaje. Irlandczyk nie może być przyjęty do żadnego urzędu, a ten, kto by pozwolił paść mu bydło na swej łące, staje się winnym zbrodni.

Prawa te, które wypłynęły z nienawiści rodowej, a były z szatańską przebiegłością obliczone na wyniszczenie narodu, wzmocniły jeszcze bardziej późniejsze przepisy, które wywołał fanatyzm religijny.

Kiedy Henryk VIII zerwał z kościołem rzymskim, do prześladowania Irlandczyków na polu społecznem i ekonomicznem dodano prześladowanie religijne.

Agitację protestantów przyjęła Irlandja z oburzeniem. Ludność stawiała twardy opór i stała wytrwale przy swojej wierze, chociaż władze postępowały z bezwzględną srogością. „Prawdziwą wiarę" starano się zaszczepić gwałtem, i rozpoczęto walkę, która się skończyła zupełnem wyniszczeniem Irlandji. Rany świeżo zagojone otwarły się na nowo. Irlandczycy musieli dać się zdzierać biskupom protestanckim, których nienawidzili z głębi duszy, na ich rzecz zabrano cały majątek katolickiego kościoła.

Wojna, prowadzona przez Henryka i jego zacną córę, przemieniła w puszczę żyzną i bogatą Irlandję. Holingshed opowiada, że można było przejść kraj cały od końca do końca, nie spotkawszy jednego człowieka. Ale mimo to propaganda nie powiodła się. Umierający z głodu mieszkańcy nie dali się ugiąć. Trzeba się było chwycić innych środków. Nastąpiły więc konfiskaty, które oddając mieszkańców Zielonej Irin na łaskę lordów angielskich, stały się powodem dzisiejszej nędzy wywłaszczonych.

Wtedy prześladowanie doszło do kresu. Do nienawiści rasowej szczepu sasko-normandzkiego dla szczepu celtyckiego, do wzgardy, jaką czuje nieszlachetny zwycięzca dla swojej ofiary, do żądzy znęcania się, jaką dysze podły panek dla ubogiego biedaka, przyłączył się fanatyzm religijny, który jest najstraszniejszą i najbardziej niszczącą furją. On sam już obudzał we wszystkich uczucia niesprawiedliwości i bezprawia, on uprawniał i tłumaczył wszelki gwałt i rozbój, i te wszystkie pierwiastki razem zebrać i zważyć należy, aby zrozumieć owe wyjątkowe ustawy i przepisy, jakie wtedy zrodziły się w Anglii, a otoczyły pierścieniem takiego ucisku biedną Irlandję, że uciszyły chwilowo w jej mieszkańcach nawet wybuchy najczarniejszej rozpaczy.

Wtedy to powstał kodeks, który zakazywał Irlandczykom nabywać ziemię, nadawał cały majątek temu z dzieci, które porzuciło wiarę katolicką, zakazywał przyjmować od Irlandczyka czynsz dzierżawny, któryby mniej wynosił niż ²/₃ dochodu.

Księżom katolickim zakazano wtedy odprawiać mszę, wywożono nieposłusznych, a w razie powrotu wieszano. Irlandczykowi katolikowi w ogóle posiadać nic nie było wolno, a do jakiego idjotyzmu doprowadziła podłość bezgraniczna rządzących tyranów, dowodzi to, że ustawa pozwalała zabrać katolikowi konia, jeżeli ten był wart więcej niż 5 funtów szterlingów. Można sobie wyobrazić, do jakich nadużyć ze strony mniejszych urzędników musiał się przyzwyczaić biedny Irlandczyk, skoro samo prawo było jednem pasmem nadużyć i bezprawiów. Czytając tylko te przepisy, musi się oburzyć najobojętniejszy, i z piekielną ironią zawołać z Grottgerem: Ludzie czy szakale?

Rzecz naturalna, że kodeks taki nie powstał od razu. Składały się wieki prześladowań na to, aby utworzyć taki wyraz nienawiści i złości piekielnej, system, który nawet Burke charakteryzuje w tych słowach: „Było to najzręczniejsze i najpotężniejsze narzędzie ucisku, jakie kiedykolwiek wynalazł duch zepsucia po to, by zniszczyć naród, wtrącić go w nędzę i rozpacz, zdemoralizować, spodlić naturę człowieka i podkopać najświętsze zasady ludzkości."

Następca Elżbiety Jakób I. wraz z wstąpieniem na tron rozpoczął cały szereg konfiskat. W jego ślady poszedł i parlament republikański. Irlandczycy oburzeni powstali pod wodzą O'Neilla, ale w krótkim czasie po zamianowaniu Cromwella naczelnym wodzem, ponieśli klęskę i musieli krwią swoją nasycić mściwość Anglików. Cromwell postępował z podbitymi jak kat nie jak żołnierz. Do okrucieństwa tego parł go fanatyzm religijny, który w nim podsycali Purytanie. Mordowanie rozpoczęło się na wielką skalę. Śledztwo i sąd stały się rzeźnią. Cromwell chciał z Irlandji zrobić prowincję czysto angielską, i by zniszczyć to gniazdo papizmu, chciał „niewinnych" katolików przesiedlić do Indyj Zachodnich. W praktyce przecież plan ten widocznie okazał się zanadto śmiałym. Po wywiezieniu 100.000 zaprzestano dalszej deportacji, ale chcąc ograniczyć ludność katolicką na jedną wyłącznie prowincję, zakazano pod karą śmierci pokazywać się Irlandczykom poza prowincją Connaugth.

Jakób II. sprzyjał katolikom. Ale to właśnie uczyniło go nienawistnym dla Anglików. W nieszczęściu przecież nie opuścili go wdzięczni Irlandczycy i poparli go przeciw Wilhelmowi z Oranii ale pobici nad rzeką Boyne 1690 roku, znów musieli odpowiedzieć majątkami za opór przeciw tyranom swoim. Jak hojnie królowie rozdawali skonfiskowane ziemie, dowodzi fakt, że pod Karolem II. z 11 milionów akrów, z których składał się dawniej majątek ziemski Irlandczyków, pozostało tylko 2 miliony akrów w ręku katolików, ludność się zmniejszyła tak dalece, że na jednego protestanta przypadało tylko 4 katolików.

Takie środki uspokoiły Irlandję na czas jakiś. Zapanowała cisza grobowa na Zielonej wyspie. Wyniszczony kraj popadł w apatję zupełną.

Ale wszelki ucisk prawem zwyczajnem fizyki, które ma tę samą wartość i znaczenie w dynamice społecznej, wyrodzić musi w końcu odpór. Ciśnienie podnosi tylko siłę prężności, która musi w końcu wybuchnąć. Tak się też stało.

Odgłos wielkiej rewolucji francuskiej obudził naród z apatji, w jaką go wtrącił bezprzykładny ucisk i niewola. Układy dyplomatyczne przewódzców irlandzkich z Francją republikańską, z jenerałem Hoche a następnie Napoleonem obiecywały szybkie uwolnienie z tego jarzma, niepodległość a w dalszej perspektywie urzeczywistnienie ideału politycznych rewolucjonistów irlandzkich, Fenianów: utworzenie niepodległej rzeczypospolitej irlandzkiej.

Pomoc przecież wyglądana z zewnątrz nie nadchodziła, lud burzyć się zaczął i powstał przeciwko bezlitośnym ciemiężcom.

I jeszcze raz uległ szlachetny naród. Powstanie 1798 r. skończyło się tak samo jak długotrwała wojna zdobywcza, upokorzeniem Irlandczyków, którzy za zerwanie się do broni, musieli znieść znowu tysiące prześladowań, gwałtów i bezprawiów. Wszystkie koncesje, jakie pod grozą wypowiedzianej przez Francję wojny, z obawy przed rozruchami w kraju i ze strachu przed Związkiem Irlandczyków (United Irishmen) który wydawał się komitetem rewolucyjnym, Anglicy poczynili, cofnięto obecnie i rozpoczęto okropne śledztwa. Pewien autor pamiętników, Anglik, opowiada, że dla wydobycia zeznań bito więźniów, brano na tortury i wieszano na poły. Osądzonych wieszano, a głowy ich odcięte przybijano gwoździami na zewnętrznych ścianach muru!

Tak hulali Anglicy w zdobytym kraju, który chciał się wydrzeć z pod ich panowania. Rezultatem politycznym zwycięztwa było rozwiązanie parlamentu irlandzkiego i ogłoszenie unii Irlandji z wielką Brytanią. Zgodził się na to parlament irlandzki, gdy rząd na przekupienie deputowanych wydał 16 milionów.

Czyż dzieje tego kraju nędzarzy nie przypominają żywo dziejów Polski? Jeden z naszych pisarzów paraleli tej poświęcił całe dzieło, znakomitą charakterystykę obu narodów w krótkości podał znakomity historjograf literatury XIX. wieku, Brandes.

Jest na Siedleckiem Podlasiu miasteczko Łosice. Obok kościoła unickiego (dziś prawosławnego) z dawien dawna był tam i łaciński, parafialny, bo w okolicy dużo jest łaciników. Niedawno kościół ten spłonął. Konsystorz lubelski i parafianie, wystąpili gdzie należy z prośbą o odbudowanie kościoła. Prośbę, zwykłą procedurą, odesłano do pana gubernatora siedleckiego, aby zaopiniował: czy kościół trzeba, czy nie odbudować?! Pan gubernator twierdził, że nie. Innego jednak zdania byli interesowani tj. parafianie, czemu się dziwić nie należy, ale za to dziwić się należy, że innego także zdania był kahał i gmina izraelicka łosicka!!!

Gmina ta, wobec opinii pana gubernatora, porozumiawszy się, tak sama w sobie jak i z parafianami, ofiarowała 20.0 0 rub sr. na odbudowanie kościoła!!... Cóż żydów łosickich do tego popchnęło? Juści nie miłość katolicyzmu. bo jak wiadomo miłością się ku goimom i ich Bogu nie odznaczają, ale po prostu swój własny dobrze zrozumiany interes Kościół w Łosicach leżał wśród licznych parafii unickich, pozbawionych proboszczów i domów Bożych, jako jeden jedyny, w promieniu mil kilku. Do niego więc ściągali się tłumnie nietylko łacinnicy, ale i unici na nabożeństwa i tak dalej. W każde święto i niedzielę zjazdy bywały bardzo liczne ludu z okolicy, propinacja skutkiem tego szła wybornie a i wszelki handelek. Nagle kościół się pali i wszystko się urywa! Tak pozostać nie może, postanowili tedy żydzi koniecznie kościół odbudować... Czy im się uda?! Przyszłość to pokaże!

Cokolwiekbądź jednak fakt to w swoim rodzaju charakterystyczny, dowodzący, że Moskale nie chcą i nie umieją szanować u nas żadnych interesów, bez względu na to, jakiej by one były natury. Spotykają też wszędzie zasłużony opór i zniechęcenie. Taki opór głównie się widzieć daje, jak to już kilka razy notowałem, wśród ludności Podlasia siedleckiego. Rusyfikacyjna propaganda Moskwy wywołała spolaczenie się tego ludu. Od 1874 roku nie mówią tam inaczej jak po polsku. Gani im to nawet szlachta, tłumacząc, że język rusiński jest ich rodowitym. Powiadają: kto mówi po rusińsku trąci szyzmą i Moskalem. my zaś byliśmy i chcemy być katolikami, oraz Polakami!! Cóż na to powiedzą wasi świętojurcy!!??...

Bądź cobądź, jak w tej chwili mnie zawiadamiają, Moskale jakoś w surowości swego postępowania na Podlasiu zmiękli. Czy na to wpłynęły podawane prośby, czy co innego, nie wiadomo; fakt faktem. Zmiękniena takiego objawów wiele widzimy w ostatnich czasach. Są tego symptomy nawet w szkolnictwie. Oto zeszłej niedzieli w szkole rzemieślniczej niedzielnej, nr. 9, położonej przy ulicy Twardej był egzamin Chłopców wbrew dotychczasowemu obyczajowi wypytywano po polsku Nic nie umieli, ucząc się bowiem jak papugi po moskiewsku, przedmiotu nie rozumieli.

Wiadome wam musi być cofnięcie subsydiów gazetom zagranicznym przez Melikowa. Ciekawym czy i ambasadzie w Paryżu cofną sumy, jakie ona płaci *Agenc i Havasa*, tej dostarczycielce wiadomości politycznych dla wszystkich dzienników Paryża. Wiadomo wam i to także, że w Petersburgu radzą nad tem, czy zmienić czy nie zmienić ustaw prasowych. Zabawni są! Istna to komedja.

Na zakończenie muszę zanotować wieść o procesie kryminalnym, który się toczył w zaprzeszłym tygodniu w Lublinie. Oskarzonymi byli żydzi o zamordowanie żydówki, która przyjąwszy chrześcjanizm, weszła w związki małżeńskie z jakimś Witkowskim. Żydzi przechrzciankę porwali. dała o tem znać przez pośrednictwo swej matki chrzestnej mężowi, ten żądał pomocy od naczelnika powiatu lubelskiego, nie otrzymał jej, żona padła ofiarą fanatyzmu. Czy wobec takiego niespełniania obowiązku przez pana naczelnika powiatu lubelskiego, nie powinien on był siąść obok morderców na ławie oskarzonych?!.. Taką to mamy administrację i policję.

Dodam jeszcze do niniejszego listu i to, że Moskale wytknęli sobie na Podlasiu obozowisko pod Międzyrzeczem, od miasta aż po wieś Berezę 4 wiorsty wzdłuż, a 1 do $1^1/_2$ wszerz.

Wiedeń d. 13. grudnia.

(§) Pokazuje się, żeśmy się bynajmniej nie pomylili ogłaszając doniesienie o niesnaskach wybuchłych w łonie stronnictw autonomistycznych i o częściowem przesileniu ministerstwa za tendencyjny wymysł, za *pium desiderium* centralistów Dziś i *N fr Presse* nie śmie obałamucać swoich czytelników podobnemi doniesieniami. Tak więc §. 18. ustawy o opodatkowaniu szynków nie stał się „taranem“ rozbijającym silny mur solidarności słowiańskiej w Austrji. Spodziewajmy się. że i sprawa regulacji podatku gruntowego nie będzie rozczynem nadwerężającym tę naturalną spójnię. lecz owszem stanie się probierzem przeświadczenia, że wszelki partykularyzm, wszelki drobnostkowy egoizm musi ustąpić miejsca potrzebie solidarności.

Dziś skonfiskowano wieczorne wydanie *Wiener Alg Ztg.* Zgadnijcie za co? Oto za nic innego, jak tylko za reprodukcję kilku pytań i odpowiedzi z książki dla ludu wydrukowanej w lwowskiej „Stauropigii“ w języku russkim a noszącej nazwę „Katechizm Włodzimierza Wielkiego“ — jeśli się nie mylimy co do tytułu — książki, która jawnie niepodzielność Rusi, podobno trzy razy większej aniżeli Europa i konieczność prawosławia podnosi. Jeżeli wiedeńska prokuratorja uznaje, że w podobnych pytaniach i odpowiedziach znajduje się dynamit, który z czasem mógłby wysadzić w powietrze fortyfikacje Przemyśla i Krakowa i nadto przez Karpaty utorować drogę do węgierskiej Rusi, to mimowoli nasuwa się pytanie, jak się na tę kwestję zapatruje lwowska prokuratorja, pod której okiem wylęgają podobne płody widocznej nielojalności? (Prokuratorja lwowska skonfiskowała tę broszurę, ale widocznie za późno, gdyż rozeszła się w tysiącach egzemplarzy po kraju; p r).

Wobec takiej łagodności i tej podobnych ślamazarności polskich rządów w Galicji podziwiać zaiste należy bezczelność n. p. aranżerów russkiej uroczystości józefińskiej naszpikowanej narzekaniami na polską nietolerancję, na polski ucisk russkich. Z tego wynika, że popo tylko malowane te polskie rządy, gdyż inaczej znalazłyby się środki do zapobieżenia widocznej moskiewskiej propagandzie w Galicji

Pozwólcie, że wam co do przyczyny, dlaczego w ostatnich czasach hydra russkiej propagandy ostatniemi czasami zuchwalej podnosi głowę, dam pewne, z dobrego źródła zaczerpnięte objaśnienia Owoż uroczystość józefińska kosztowała Moskwę okrągłą sumę 50.000 tysięcy rubli wliczywszy w tę sumę wydatki na ajentów, których ostatniemi czasy wysłała w specjalnej misji do „Galiczyny.“ U was we Lwowie ponoś przesiaduje taki specjalny misjonarz. Indywiduum to przemieszkiwało przedtem we Wiedniu, a dla „odpowiedniego“ urządzenia „józefińskiej uroczystości“ umyślnie wysłanem zostało do Lwowa.

Berlin d 13. grudnia.

(r) Posłowie nasi kruszyli wczoraj kopie w obronie parafij katolickich w Kościanie i Mogilnie. Sprawa kościańska, w obronie której występowali posłowie ks. dr. Jażdżewski i Stanisław Stablewski, znana będzie już czytelnikom waszym, gdyż, jak widzę, donosił wam już o niej korespondent wasz poznański. Już we czwartek mówił o niej obszerniej ks. dr. Jażdżewski. Wczoraj zaś poruszył ją ponownie, a mianowicie sprawę pogrzebów w kościańskiej parafii, na co minister Puttkamer ani we czwartek, ani też wczoraj dostatecznej nie dał odpowiedzi. Niezawodnie rząd obecnie nie wie, jak z tą sprawą postąpić

Szanowny poseł krotoszyński dodał tu jednakowoż nową skargę — a to z powodu zmuszania więźniów, znajdujących się w domu poprawy w Kościanie, do uczęszczania na nabożeństwa, odprawiane przez Brenka. Kapelanem tam był przed narzuceniem się Brenka ks Falkenberg, obecnie redaktor *Germanii.* Z wdarciem się Brenka do parafii kościańskiej usunięto zupełnie bezprawnie tego kapłana, a dozór policyjny poruczono intruzowi, który swem wystąpieniem sam daje zgorszenie. Więźniów, do których wsadzono przed kilku laty nawet jakiegoś księdza za przekroczenie ustaw majowych, zmuszano uczęszczać na te nabożeństwa, i gwałcono temsamem ich sumienie. Piękne rzeczywiście owoce przynieść musi ta poprawa, kiedy ludzie niemoralnie się prowadzący i świętokradzkie nabożeństwa odprawiający a więc potrzebujący sami poprawy — mają innym, pod względem moralnym może niekiedy lepszym, przyświecać.

Wspomniał także jeszcze raz ks. dr. Jażdżewski sprawę emerytów, od których minister Puttkammer w swej czwartkowej odpowiedzi żądał, aby podali wniosek do rejencji o wypłatę przynależnej im pensji, co będzie uważane jako wypełnienie prawem przepisanego żądania, iż emeryci uznają ustawy państwowe i prawne ich następstwa. Jest to naturalnie zmuszanie emerytów do zrzeczenia się pensji, bo przecież z taką klauzulą żaden o pensję podać nie może. Mowca żądał też ponownie, ażeby minister bez żadnego podania i bez żadnych zastrzeżeń emerytom zapomogę wypłacał.

W sprawie kościańskiej przemawiał także p Stanisław Stablewski (pleszewski), wspomniał, że już w r. 1877 na sejmie prowincjonalnym zaprotestowała mniejszość przeciw powierzeniu pasterstwa dusz Brenkowi, lecz że to nie skutkowało wcale i odprawianie nabożeństwa w zakładzie karnym poruczono pomimo tego Brenkowi. Prosił więc ministra, który chcąc zaprowadzić nową ordynację powiatową w ks Poznańskiem, zaprowadzić z powodu terroryzowania Niemców przez Polaków (tutaj zaś rzecz się ma przeciwnie), iżby chociaż pośrednio wpłynął na to, aby pasterstwo dusz w zakładzie poprawczym w Kościanie oddano jednemu z księży mansjonarzy tamtejszych

Poseł mogilnicki Rożański, przemawiał w sprawie swojej parafii t. j. Mogilna Tutaj był proboszczem ks. Suszczyński. będący początkowo w wielkich łaskach u ks. arcybiskupa Ledóchowskiego. Był on proboszczem w Ostrówie i tak umiał się ułożyć, iż powołany został na kanonika archikatedralnego w Poznaniu. Nie podobało mu się jednakowoż tutaj — niezawodnie z powodu, iż tu tak blisko ma nad sobą wysoką władzę, i swoich bezprawi wykonywać nie może, zrezygnował więc z kanonii i przeniósł się na probostwo do Mogilna.

Dopóki ks. arcybiskup zamieszkiwał w swych archidyecezjach, a walka kulturna nie nastała, dopóty i ów jegomość był spokojny Skoro jednakowoż zawrzała walka, a pierwszą jej ofiarą padł nasz prymas, wtedy pokazał ów lis swoje pazury. Przeszedł na starokatolicyzm, zawarł kontrakt małżeński z panienką — niestety Polką — i zamieszkuje od tego czasu w Królewcu Ale pomimo ekskomuniki z Rzymu i złożenia go z urzędu przez stolicę św. pobiera on wszelkie dochody z probostwa mogilnickiego, wynoszące przeszło 1.500 tal. (2250 złr.) — a w zamian nic nie robi. Jest to oburzającem, aby rząd narzucał parafii takiego proboszcza, który z początku wystosował nawet do kapituły w Gnieźnie pismo, iż rezygnuje z beneficjum parafialnego; — ba, ale namyślił się i pismo swe cofnął; jest to, jak poseł ks. dr. Jażdżewski, powiedział, skandalem publicznym, iż rząd człowieka, który w takim stopniu moralne uczucia parafii i całej dyecezji oburzył, który się o parafię swoją nie troszczy, o którym parafia wiedzieć nie chce — bierze w swoją obronę. Przekonywająco przemawiał szanowny poseł mogilnicki — lecz cóż na to komisarz rządowy odpowiada? Oto odsyła go na drogę prawa, na której dotychczas parafianie mogilniccy niczego nie zdobyli.

Wywody naszych posłów popierali członkowie centrum, mianowicie zaś poseł dr. Windhorst zbijał wywody rządu, który się obraniał istniejącemi przepisami.

Oto krótki przebieg obrad sobotnich, specjalnie dzielnicy naszej polskiej dotyczących. Czy rząd co w tej sprawie zrobi? — zobaczymy

---

Sytuacja we Wiedniu.

przez

Teofila Merunowicza

II.

(Hr. Taaffego system wymijania wewnętrznych spraw politycznych. — Program ministerjalny. — „Nowa era“. — Jak wygląda z bliska „die Ansbeutung Oesterreichs durch die Polen?“)

W pierwszym artykule naznaczyłem, iż program rządu teraźniejszego wymaga do przeprowadzenia swojego dłuższego przeciągu czasu. Kto chce zrozumieć dążności tego systemu, ten musi przedewszystkiem uprzytomnić sobie słowa hr. Taaffego, wyrzeczone niedawno do jednego z dziennikarzy francuskich a objaśniające w nader prosty sposób tryb postępowania teraźniejszego gabinetu.

— Cechę charakterystyczną polityki mojej stanowi to — rzekł hr. Taaffe, iż nie jest ona „polityczną“...

I rzeczywiście, w tych słowach leży klucz do zrozumienia sytuacji teraźniejszej.

Mocno się ten myli, kto spodziewa się po gabinecie Taaffe-Dunajewski, iż rozwiąże on owe różnorodne kwestje prawno-polityczne, które zaprzątują umysły reprezentantów rozmaitych narodowości w rzeszy rakuzkiej zjednoczonych. Rząd teraźniejszy ani myśli zatrudniać się temi rzeczami Jak Dantyszek w piekle, tak hr. Taaffe ogania się nacierającym na niego ze wszech stron furjom ambicyj i zawiści narodowościowych — i ucieka przed niemi. Wiedząc, że nie da temu rady, nie próbuję nawet godzić Niemców z Czechami; Polakom otwarcie nic a nic nie obiecuje *in puncto* samorządu narodowego; Tyrolczyków, Słowieńcówitd. zbywa grzecznościami... Jedynym krokiem teraźniejszego rządu, mającym cechę polityczną są znane rozporządzenia jego, rozszerzające ccolwiek swobodę używania języka czeskiego w urzędzie i w szkole Są to rozporządzenia administracyjne, w nader skromne ramy ujęte, którym tak daleko do ideałów deklaracji Palackiego, jak nieprzymierzając egipskiej konstytucji do angielskiego parlamentaryzmu

Pomimo to deklaranci czescy zasiadają w sali „am Schottenthor“, Polacy w wybornym są humorze, a klub Hohenwarta niby dąsa się cokolwiek, ale także w gruncie rzeczy nie myśli na serjo dokuczać wywijającemu się obiecankami Taaffemu Agitacja Kronawettera w niemieckiem stronnictwie ludowem, również jest stanowczo przychylną gabinetowi hr. Taaffego. Widzimy więc teraz w obozie rządowym Polaków, Czechów, Słowieńców i Niemców feudałów i skrajnych demokratów, młodoczeskich postępowców i zawziętych reakcjonarjuszów, jak np Lienbacher.

I jakież czary utrzymują w związku te wszystkie tak różnorodne żywioły? Co je łączy i jednoczy coraz silniej?

Oto nic innego, jak tylko ta okoliczność, iż gabinet Taaffe-Dunajewski pomija kwestje narodowościowe i prawnopolityczne, pozostawiając je czasowi, a zwraca natomiast całą swoją działalność na neutralne pole reform ekonomiczno-społecznych, ku zadośćuczynieniu potrzebom materjalnym Wiednia i krajów koronnych.

Wobec tego programu, opierającego się na realnych interesach krajów koronnych, narodowościowe wichrzenia, skrystalizowane we wnioskach hr. Wurmbranda i dr. Herbsta, stają się poniekąd bezprzedmiotowemi. a gdy żydowskie dziennikarstwo prawi o ucisku żywiołu niemieckiego przez Taaffego, o niebezpieczeństwach. grożących liberalizmowi, to każdy człowiek rozsądny rozumie to dobrze, o jaką to wolność tym panom chodzi.

Tagblatt w ocenie swej wywodu finansowego dr. Dunajewskiego wyraził się, iż czuć było z tonu i treści oświadczeń ministra skarbu, że na nim spoczywa punkt ciężkości akcji ministerstwa całego, że teraźniejszy gabinet nie powinien nazywać się gabinetem hr. Taffego, lecz że dokładnie określić go zdoła tylko nazwa: gabinet Taaffe-Dunajewski“ Wszystkie inne dzienniki centralistyczne nie mniejszą wagę przywiązywały do *exposé* p. ministra skarbu, widząc w niem naszkicowany w rysach ogólnych, ale dość wyraźnych program, który uderza w najsłabsze strony dotychczasowych systemów rządowych, zawiera ono bowiem apel materjalnych interesów, wyzyskiwanych dotychczas przez uprzywilejowaną klikę milionów ludności państwa

Jeżeli Wysoka Izba nie odmówi nam swego współdziałania — są słowa dr. Dunajewskiego mniemam, iż cierpliwością i wytrwałością, stanowczym, pewnym i zwolna postępującym krokiem w niezbyt dalekiej przyszłości staniemy u celu, który ostatecznie bez różnicy przekonań, bez różnicy zapatrywań stanowi powszechny interes wszystkich stronnictw Wys. Izby t. j. u celu silnej i trwałej podstawy dla materjalnych interesów wszystkich ludów i krajów tego państwa“

Jeden z publicystów polskich, pozostający w stosunkach z osobami, zajmującemi w teraźniejszym systemie rządowym wysokie stanowiska, wydał w Wiedniu broszurę (nie znajdującą się w handlu księgarskim) pod tytułem: „Die neue Aera“ w której streszcza program teraźniejszego rządu *) Nie wiem, o ile rozumowania autora wzmiankowanej broszury, p Alfreda Szczepańskiego, polegają na informacjach ze źródeł oficjalnych. Zawsze jednak przypuszczać można, iż mamy tu do czynienia z publikacją, wiernie streszczającą intencje polskich mężów stanu, powołanych do czynnego współudziału we wprowadzeniu w życie „nowej ery“ w Austrji.

Naturalnie, iż czytelnik, patrzący z daleka na czynności rządu teraźniejszego, nie pochwycony bezpośrednio w odurzający wir atmosfery wiecznie wesołego hr. Taaffego, nie upojony gwarem ożywionych wieczorków u barona Ziemiałkowskiego i u dr. Dunajewskiego, nie może tak różowe patrzeć na teraźniejszość i przyszłość, jak autor broszury p. t „Nowa era“, pisanej zresztą rozmyślnie w tonie więcej podniesionym, gdy celem jest tej publikacji (jak wyraźnie wspomniano w przedmowie do niemieckiego wydania): wykazać szerszej publiczności, a zwłaszcza nieuprzedzonej części ludności niemieckiej, że djabeł, t. j. Polacy w rządzie centralnym, przecież nie jest tak strasznym, jak go malują wiedeńskie dzienniki.“

Odrzuciwszy przeto z rozprawy pana S ozdoby, pozostanie z niej jako szkielet następujący zarys programu teraźniejszego rządu austrjackiego:

1. Reforma podatków, której dążnością ma być sprawiedliwszy od dotychczasowego rozkład ciężarów fiskalnych, głównie w tym kierunku, ażeby opodatkować więcej kapitał płynny, konsumcję i wygody klas zamożniejszych
2. Uproszczenie ustaw i przepisów skarbowych
3. Nowa jednolita ustawa dla spółek akcyjnych.
4. Umiarkowana protekcja cłowa dla miejscowej produkcji.
5. Stworzenie potężnej sieci państwowych koleł żelaznych ażeby przy ich pomocy wytworzyć skuteczną konkurencję kolejom prywatnym, i sparaliżować przez to ich szkodliwe dla produkcji kartele taryfowe, jakoteż taryfy różniczkowe.
6. Silne poparcie ze strony państwa amelioracyj wszelakich, regulacji rzek, budowy dróg i t. p. jakoteż szkół fachowych.
7. Reforma ustawy przemysłowej w duchu potrzeb warstw zarobkujących, i wytworzenie skutecznej reprezentacji interesów przemysłu drobnego.
8. Wyklarowanie prawnego stanowiska przemysłu domowego w drodze ustawodawczej.
9. Reforma postępowania sądowego w sprawach cywilnych
10. Skierowanie wielkiego kapitału z drogi jałowych spekulacyj giełdowych ku celom produkcyjnym, wywołanie pomiędzy kapitalistami walki konkurencyjnej o zatrudnienie w skutek pozbawienia dotychczasowych monopolistów wygodnego przywileju interesów kredytowych z państwem.

„Nowa era ocali Wiedeń — pisze p Szczepański z Wiednia, który musiałby upadać, bo sztuczny ruch dotychczasowy nie dałby się długo utrzymać wobec dalszego zastoju i ruin w całem państwie, wobec wyczerpania krajów koronnych. Nowa era ocali państwo powrotem do naturalnych stosunków, do prawdy i historji, powrotem polityki państwowej do tych sił, z których państwo powstało, któremi jedynie żyć może, a które tak długo właśnie tłumione były Dla Polaków jest to chwila dumy i nadziei, która dziwnie się schodzi z rocznicą odsieczy Wiednia przez Sobieskiego..... Nowe, świeże i śmiałe pomysły, a wielką pracę i styl wielki reprezentuje dzisiaj na świecie tylko polska sztuka; więc nowa era w Austrji, gdy są warunki po temu, może być erą polską, to jest polską zasługą. Nie idzie tu o to, ażebyśmy sobie sami schlebiali. lub łudzili się. lecz żebyśmy mieli tę pewność siebie, taką rozumną śmiałość i taki pogląd szeroki, jaki objawił się w założeniu Banku dla krajów. Potrzeba tych warunków, ażeby nowa era stała się taką, jaką tu ją naszkicowaliśmy erą wolności, równouprawnienia, sprawiedliwości i dobrobytu, erą pojednania...“

Ani słowa Bardzo to pięknie napisał p Szczepański. Lecz zachodzi pytanie, czy Galicja wiele uzyska na tej opiewanej przez niego „nowej erze“ austrjackiej, i jaki na nas przypadnie udział w kosztach nowej ery“?

Mówiłem już z niejedną z osobistości, z bliska i poważnie zapatrujących się na stosunki teraźniejsze we Wiedniu, a które widzą w świetnem i imponującem stanowisku, jakie tam zajmują teraz Polacy, wiele bardzo niebezpieczeństw dla kraju naszego. Dusza ich przepełniona troską, ażebyśmy nie dali się uwieść zanadto złudnym blaskom tej nowej ery, ażebyśmy dla Wiednia i dla Austrji nie zapomnieli o naszej własnej nędzy....

Kilka faktów, już dotychczas spełnionych, dosadnie stwierdza te obawy. Oto np. w kwestji przyszłego wymiaru podatku gruntowego, oprócz Bukowiny żaden inny kraj koronny nie dozna tak znacznego, tak dotkliwego podwyższenia, jak Galicja.

Nie pojmuję tego, — mówił mi poseł Krzeczunowicz, niezawodnie najkompetentniejszy do sądzenia o tej sprawie, — jak mogą korespondenci *Czasu* i *Gazety Lwowskiej* przedstawiać załatwienie sprawy podatku gruntowego jako pomyślne dla nas! Piękny mi to kompromis, gdy nam podwyższono cyfrę dochodu, mającą służyć za podstawę do wymiaru podatku o czwartą część teraźniejszej wysokości, a następnie gdy komisja centralna podniosła kontyngent Galicji w ogólnej sumie podatku gruntowego, wbrew wszelkim uprzednim umowom, z $13._7$ % na $14._8$ %! Gdzie ci panowie widzą owe jakieś zwycięztwa Galicji w kwestji podatku gruntowego, tego ja doprawdy ani pojąć ani zrozumieć nie mogę!

Fakt drugi.

Uchwaliła Izba poselska ustawę o zaprowadzeniu nowego podatku od szynków wódczanych Nicby nie można przeciwko temu powiedzieć, gdyby zastósowano w tym względzie równą miarkę, i nałożono także podatek — jak tego Koło polskie domagać się uchwaliło, na kawiarnie, cukiernie i w ogóle wszelkiego rodzaju lokale publiczne dla rozrywki klas zamożniejszych przeznaczone Tym sposobem dotknąłby podatek zarówno miejsca rozrywki ubogiego ludu wiejskiego, jak i wspaniałe lokale do zabawy i wytchnienia ludności klas wyższych Stało się jednakże tak, iż wyłącznie tylko wyszynk wódki ma być opodatkowany, i Koło polskie musiało cofnąć przygotowany w tej sprawie wniosek swój

Fakt trzeci.

Nafta, która stanowi tak niezmiernie ważny dla Galicji produkt ma być obłożona dotkliwą akcyzą. Co się zaś tyczy opodatkowania gazu, to jak twierdzi p. minister finansów w swojem *exposé*, sprawa ta znajduje się jeszcze w dalekiem polu „rozpatrywań i badań.“

Fakt czwarty.

Zamierzona reforma podatku czynszowego ma wedle oświadczenia dr. Dunajewskiego przynieść państwu o 1,600.000 złr. rocznie więcej dochodu niż dotychczasowy podatek tej kategorji. Dla Wiednia jednak umniejszy się w skutek zamierzonej reformy sumą podatku czynszowego o 1,380.000 złr. rocznie. Więc któż dopłaci różnicę w kwocie około trzech milionów złr. rocznie? Prowincje.

Fakt piąty.

Galicja domaga się, ażeby tak jak inne kraje i ona miała zarządy swoich dróg żelaznych w kraju; ze względów oszczędności wymaga tego także fiskalny interes państwa, ażeby uszczupliły się wydatki na kosztowne zarządy wiedeńskie gwarantowanych kolei galicyjskich. Nowa era rozpoczyna się jednak dla nas w tej sprawie od tego, iż od lwowskiej dyrekcji ruchu kolei Albrechta usuwają urzędników i łączą jej zarząd z administracją kolei Łupkowskiej, bez porównania więcej zcentralizowanej we Wiedniu, niż to ma miejsce przy kolei Albrechta. Więc centralizacja tem większa, zamiast żądanej decentralizacji!

Oto, jak się dla Galicji zaczyna nowa era, jak wygląda z bliska „die Ausbeutung Oesterreichs durch die Polen“ o czem tyle piszą dzienniki wiedeńskie!

---

*) W polskim języku wyszła ta rozprawa we Lwowie jako odbitka z czasopisma *Ekonomista*

Moskwa.

Z Petersburga donoszą: Sprawa profesora Mendelewa ciągle na porządku dziennym a w skutek tego codzień zawziętość przeciw Niemcom wzrasta a domagania się reformy Akademii nauk coraz natarczywsze. Oto co znów piszą w tym względzie *Petersb. Wied.*:

„Przed pięciu mniej więcej laty, akademik W. W. Weliaminow-Ziernow, z powodu choroby musiał wyjechać za granicę i otrzymał od akademii urlop, ale tylko na dwa lata. Gdy się termin urlopu skończył, akademia zawiadomiła swojego chorego członka, żeby albo wrócił do Rosji, pomimo choroby, albo będzie pozbawiony tytułu członka akademii. Wobec swej choroby, p. Weliaminow-Ziernow musiał wybrać tę drugą alternatywę

„Fakt ten sam przez się dość ciekawy, staje się jeszcze ciekawszym, jeżeli zestawimy go z ciągłym pobytem w niemieckiej Jenie, członka akademii Betlinga, który przed 15 laty zachorowawszy, wyjechał zagranicę i więcej nie wrócił, co mu jednak nie przeszkadzało być ciągle członkiem rosyjskiej akademii nauk, wystarać się następnie o kilkanaście tysięcy rubli za słownik sanskrycko-niemiecki, który według własnego zdania Betlinga, nie zasługuje na drugie wydanie, pobierać następnie ciągle pensję przywiązaną do urzędu i korzystać z wszelkich przywilejów, będących udziałem członka akademii, a nawet jak słychać, zasiadać na sesjach akademii za pośrednictwem jednego z nadbaltyckich Niemców, który za jego rekomendacją został przyjęty do akademii, jakkolwiek wszystkie zasługi naukowe tego ostatniego ograniczają się do wydania dysertacji magistrowskiej o 60 stronnicach druku.

„Czyż całe nieszczęście p. Weliaminowa-Ziernowa nie zawiera się w tem, że on jest Rosjaninem, a całe szczęście p. Betlinga w tem, że jest on pochodzenia niemiecko-żydowskiego! Sądzimy, że tak!

„Czyż taki stan rzeczy może pozostać in status quo! Oczywiście, ustawa akademii wymaga koniecznie reformy.“

Rozdrażnienie Moskali przeciw Niemcom, piszą z Petersburga do *Köln. Ztg*, przybrało skutkiem agitacji prasy charakter bardzo niebezpieczny Doszło dzisiaj do tego, że ryzykowną jest nader rzeczą mówić w lokalach publicznych po niemiecku lub przyznawać się do narodowości niemieckiej. Moskal zajmuje się rzeczywiście w tej chwili więcej Niemcami niż kiedykolwiek Francuzami, Anglikami, a nawet odwiecznym wrogiem Turkami. Sprawozdania z Achal-Take daleko go mniej interesują, niż artykuły dziennikarskie przeciw Niemcom.

* *

Czasopismo moskiewskie *Sem'a* i *Szkoła* (Rodzina i Szkoła) podaje wiadomość, że czernichowskie Ziemstwo powiatowe powzięło uchwałę: rozpocząć starania w ministerstwie oświaty, aby w szkołach ludowych gubernii Czernichowskiej nauki wykładane były w języku narodowym miejscowym, t. j. rusińskim, nie zaś moskiewskim, jak się dzieje dotychczas. Wysłano już w tej sprawie petycję, motywowaną tem, że „tylko w rodzinnym języku nauka może być ludowi przystępną i prowadzić może do zaszczepienia w nim prawdziwej oświaty, wtenczas, gdy nauczanie w języku mniej zrozumiałym obarcza tylko dzieci daremną pracą. nieprzynosząc żadnych prawie owoców dodatnich.“ Bardzo ciekawą jest rzeczą, jaki skutek wywoła to śmiałe wystąpienie wobec interdyktu, pod którym znajduje się ęzyk rusiński w Moskwie, uznany za równie prawie niebezpieczny jak polski. Najpewniej, że poczytanem to będzie za dowód budzenia się między Rusinami buntowniczego usposobienia umysłów. które stłumić należy nowym ostracyzmem. zwłaszcza, że i w Kijowie zaszło również coś podobnego, gdyż jak donoszą *St. Pet Wiedomosti*, towarzystwo dam, opiekujących się pannami uczęszczającemi na kursa uniwersyteckie, przedłożyło petycję przebywającemu teraz w tem mieście senatorowi Połowcewowi, aby cofnięty był zakaz używania rusińskiego języka i rusińskich melodyj w koncertach i teatrach amatorskich na cele dobroczynne, gdyż to uszczupla znacznie dochód z takich widowisk, z krzywdą ubogich studentek uniwersytetu, które z tych dochodów prawie wyłącznie żyją.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów 15. grudnia.

* **Termometr** wskazuje dziś 0° R.

* **Teatr.** Dzisiaj w teatrze „René“ (Wildfener) Halma z panną Wisnowską po raz pierwszy w głównej roli. Jutro po raz pierwszy w tym sezonie „Aida“ Verdiego.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 16. grudnia 1880 r. o godzinie 6tej wieczorem.

* **Daniel Penther** malarz, został mianowany kustoszem galerji obrazów przy wiedeńskiej akademii sztuk pięknych.

* **Józef Wieniawski**, słynny, ulubiony pianista, urządza koncert w Berlinie 17. stycznia 1881 r.

* **Kalikst Kruczkowski**, dyrektor gimnazjum w Kołomyi, został przeniesiony w stały stan spoczynku.

* **Towarzystwo sztuk pięknych** w Krakowie wybrało na przyszłoroczne premium dzieło Juliusza Kossaka „Matka chrzestna“. Reprodukcję tego obrazu powierzono zakładowi chromo-litograficznemu G. Seitza.

* **Bal prawników**, który od lat kilku cieszy się ogromnem powodzeniem, w ostatnim zaś roku wszystkie dotychczasowe bale świetnością prześcignął, odbędzie się dnia 5. lutego 1881 w sali domu Narodnego. Komitet nadzwyczaj liczny, którego skład później podamy, a na czele którego stoją pp. dr. Jan Czajkowski, dr. Marceli Madejski i Karol Lidl rozpoczął już swe czynności usiłując świetnem urządzeniem balu podnieść jeszcze sławę balu prawników.

* **P. Henryk Kalikst Szydłowski**, rodem ze Lwowa, otzymał stopień doktora praw na wszechnicy lwowskiej.

* **Trojaki.** 31-letnia małżonka tkacza Kostrzewskiego w Poznaniu liczącego 73 lata, powiła w sobotę trzech chłopców. — W Gostyniu zaś powiła uboga kobieta w dniu 9. b. m. także trojaczki, ale płeć żeńskiej.

† **Ś. p. Róża z hr. Łubieńskich Sobańska** umarła jak wspominaliśmy w Warszawie dnia 9. b. m. w 83 roku życia. Pani ta wielkiego serca przez cały ciąg długiego swego życia nie przestała być aniołem opiekuńczym zesłanych w Sybir wygnańców polskich. Wśród rozlicznych jej zasług, to posłannictwo mianowicie przypadło jej w udziale, i na osobną zasługuje wzmiankę. Jeszcze przed rewolucją listopadową dzieliła los swego małżonka Ludwika Sobańskiego, wywiezionego do Permu, i tam zaprawiła się w zadaniu nieustannego niesienia pomocy i pociechy wygnanym rodakom. Powróciwszy na ziemię ojczystą, nie ustała w czynnych zachodach, i przez całe długie swe życie słała jałmużny sercą w daleki Sybir, krzepiła słowem i pamięcią, mnożyła przesyłki roztropnie obmyślane, obfite datki pieniężne. Błogosławieństwa spływające na nią z pustyń Syberji otworzą jej dziś niebo po pracowitem i tak zasłużonem życiu. A jednocześnie i w kraju działalność jej zbawienna szeroko się dawała poznać. Dom jej był zawsze ogniskiem wszelkich cnót, przywiązania do kościoła i gorącego patrjotyzmu. Jak Polska długa i szeroka, wszędzie zasłynęły wpływy błogie domu pani Róży Sobańskiej w Wasylówce na Podolu. Ostatnie lata spędziła w Warszawie, przedstawiając społeczeństwu naszej stolicy prawdziwy ideał matrony polskiej. Corocznie mimo lat podeszłych, przybywała do Wielkopolski, dla odwiedzenia starszej swej siostry, Referendarzowej Morawskiej, tylu w tym roku doświadczonej próbami, Róża z hr. Łubieńskich Sobańska zostawia po sobie troje dzieci, syna Feliksa i córki Adolfową Jełowicką i hr. Sewerynową Drohojowską, oraz liczny poczet wnuków i prawnucząt. Ciężka żałoba rodziny dzieloną będzie przez kraj cały, a najsrożej zawiśnie nad Sybirem i wygnańcami tracącymi swą orędowniczkę i czynną do ostatnich dni życia opiekunkę.

* **Na pogorzelców krzywczyckich** złożyli w administracji *Gaz. Narod.* p. Wiktor Piątkowski 2 złr. — ogółem 184 złr. 98 ct.

Na medal pamiątkowy p. Jan Dobrowolski 8 złr.

• **Redakcja „Neue freie Presse"** otworzyła w kolumnach tego dziennika rubrykę stałą, w której w sposób najdzikszy występuje przeciwko wszelkim moralnym i materjalnym interesom kraju naszego, bezczeszcząc zarazem wszystko, co jest najświętszem i najdroższem uczuciom naszym.

Z obowiązku przeto przestrzegania kraju przed wrogami jego, nazwać musimy czynem niepatrjotycznym, [illegible] ktoby u nas od Nowego roku trzymał *Neue freie Presse*.

• **Wyprawę do Sahary** przedsiębierze hr. Konstanty Branicki, zamieszkały w Paryżu. Towarzyszyć mu będzie br. Robert Billing, znany z swych badań naukowych. Celem ekskursji będzie przekonanie się, czy zawodnienie pustyni według projektu Lessepsa da się uskutecznić, czy też projekt ten zarzuconym być musi.

• **Wiadomości policyjne** z dnia 4. grudnia: Skradziono: panu L. S. z domu pod l. 8 przy ulicy Kopernika kilka fartuchów do powozów. — Zarządcy seminarjum nauczycielskiego z pomieszkania 6 łyżek alpakowych, 1 łyżkę srebrną i srebrny zegarek. — Pani A. L. z pomieszkania pod l. 2 przy ulicy Jagiellońskiej koc zielonego koloru. — Pani W. L. z kieszeni pugilares z czerwonej skórki, w którym znajdował się złoty pierścień z turkusem i 2 marki pocztowe i 20 c.

Straż policyjna przytrzymała Ludwikę Dudę za podejrzane posiadanie dwóch konewek z żelaznemi obręczami.

Złożono w policji dzwonek znaleziony na ulicy Kazimierzowskiej.

Pani K. G. zgubiła sznurek korali.

• **Z pod Zbaraża.** (Bliższe szczegóły o napadzie rozbójników.) W okolicy naszej panuje ogromne przerażenie w skutek napadu rozbójniczego, który wydarzył się w Liściczkach majętności pana Michała Czarniakowskiego w powiecie Zbarazkim położonej.

W nocy z 4. na 5. grudnia b. r. około 12. godziny wpadła banda rozbójników z kilkunastu ludzi złożona w maskach na twarzy, tudzież w czarnych ubraniach z kołnierzami czarnemi, w rewolwery, piki, drążki żelazne i noże uzbrojona na dwór w Liściczkach. Najpierw weszli rozbójnicy do stajni, w której trzech parobków spało, tych po krótkiej bójce, w której jednemu parobkowi głowę skrępowali, drugiemu ręce uderzeniem żelaznym drążkiem ubezwładnili, całkowicie powiązali, trzeciemu zaś związawszy tylko ręce, kazali się prowadzić do oficyn, gdzie więcej służby spało. Po drodze do oficyn przecięli drut telegraficzny z dworu do oficyn prowadzący i weszli do sypialni służby dworskiej w oficynie znajdującej się. Tu związali gumiennego i dwóch parobków, pannę służącą Magdalenę Majewską, a następnie udali się do mieszkania państwa Michała i Walerji z Konopackich małżonków Czarniakowskich.

Po wyłamaniu drzwi od sieni zastali lokaja w sieniach, który obudzony łoskotem wyłamaniem drzwi spowodowanym, także z przedpokoju wybiegł. Tu związali zaraz rozbójnicy lokaja a potem 7 rozbójników wpadło po wyłamaniu drzwi do sypialnego pokoju p. Michała Czarniakowskiego, który obudzony powyższym hałasem zapalił już świecę i chciał wziąć do ręki rewolwer. Otoczony raptownie p. Michał Czarniakowski 7 rozbójnikami stawić napaści oporu nie mógł, lecz uderzony kilkakrotnie po głowie i po rękach żelaznym drążkiem padł na ziemię. Wtedy poczęli rozbójnicy krzyczeć, przykładając rewolwer do czoła a nóż do piersi: „dawaj pieniądze! — dawaj pieniądze!"

Małżonka p. M. C. widząc to z przyległego swego pokoju sypialnego, przybiegła do pokoju męża. W tem zaraz jeden z rozbójników uderzył ją kilka razy po głowie, zdarł medalion srebrny Matki Boskiej z szyi a potem wszyscy krzyczeli razem: dawaj pieniądze.

Pani Walerja Czarniakowska widząc jak niemiłosiernie męża i ją biją rozbójnicy, powiedziała im: „Nie bijcie nas tylko chodźcie ze mną do drugiego pokoju do kasy wertheimowskiej, a dam wam pieniądze." W tej chwili chwyciło kilku rozbójników p. W. Cz. i zaprowadzili ją do drugiego pokoju do kasy wertheimowskiej. Po otworzeniu kasy zaczęli rozbójnicy zgarniać gotówkę i papiery wartościowe do poszewki, którą z poduszki na łóżku leżącej zdarli.

Zagarnąwszy pieniądze zabrali potem rozbójnicy także srebra stołowe i złote kosztowności damskie w tejże kasie znajdujące się.

Podczas rabowania powyższych przedmiotów, zapytał jeden z rozbójników p. Walerję Czerniakowską ile w kasie było pieniędzy, gdy odebrał odpowiedź że przeszło dwadzieścia tysięcy złr., natenczas z uciechą wykrzykiwał żydowskim żargonem: „Hörst du, hörst du zwanzig Tausend Gulden."

Ponieważ klucz od postumentu drewnianego, na którym kasa wertheimowska ustawiona, była przez rabusiów zarzucony został, przeto jeden z nich takową uderzeniem żelaznym drążkiem wyłamał i wszystko co się w nim znajdowało przeszukiwał.

Równocześnie gdy jedni rozbójnicy rabowali kasę, drudzy przystąpili natychmiast do biórka w temże pokoju znajdującego się, kazali otworzyć i przeszukiwali takowe a ciągle przystępując to do p. M. Cz., to do jego małżonki p. W. Cz. i przykładając rewolwer do czoła i nóż do piersi i drążkami żelaznemi bijąc krzyczeli: dawajcie pieniądze, gdzie są dukaty.

Obrabowawszy i biórko, gdzie się znajdowało kilkaset zł. gotówką i pierścionki złote, przystąpili rozbójnicy do szafy z bielizną i takową powyrzucali na pokój, następnie udali się do drugiego pokoju, gdzie po rozbiciu szafy zabrali suknie męzkie, nareszcie poszli do trzeciego pokoju, w którym rozbili szafę z futrami i sukniami damskiemi, a dokąd wlekli p. W. C. by im pokazywała gdzie są futra i więcej pieniędzy.

W tej chwili dał się słyszeć głos jednego z rozbójników na warcie na dworze stojących: „czas — czas — służba — służba." — Natychmiast zaczęli rozbójnicy uciekać, zabierając z sobą zrabowane pieniądze i kosztowności.

Popłoch u rozbójników powstał z tego powodu, że wartownik ich pilnujący związanej służby dworskiej spostrzegł, że panna służąca Magdalena Majewska, która także była związana ucieka, co rzeczywiście miało miejsce, wymieniona wyżej bowiem panna służąca Magdalena Majewska korzystając z tego, że wartujący rozbójnik poszedł do izby czeladnej szukać jakiegoś zgubionego przedmiotu, rozwiązała się i nie tracąc żadnej chwili pobiegła tylko w koszuli i boso do ekonoma i na wieś pobudzić ludzi.

Po odejściu rabusiów pani W. C. rozwiązawszy lokaja, tudzież jej mąż p. M. C. nie wiedząc dlaczego rabusie uciekli — sądząc, że może idą kogo jeszcze wiązać i napowrót może powrócą — i pozabijać ich mogą — wyskoczyli przy dwunasto-stopniowym mrozie przez okna szklanne do ogrodu prowadzące i schowali się do karmika za oficyną położonego.

W kilka minut w skutek zrobionego hałasu na wsi przybył ekonom, następnie około 200 ludzi z gminy i obstąpili dwór. Pierwsi przybyli, widzieli jeszcze rozbójników uciekających do bramy i słyszeli tylko tentent koni oczekujących.

Kilku gospodarzy, tudzież panna służąca weszli do pokojów, gdzie zobaczywszy, że nie ma państwa Czarniakowskich w pomieszkaniu — poczęli ich mieni szukać koło zabudowań gospodarskich i w ogrodzie.

W ten sposób posłyszeli państwo Czarniakowscy znany głos swoich ludzi i przywołali tychże do karmika, gdzie przeszło kwadrans trzęsąc się siedzieli. Ludzie powyżsi zaraz zanieśli państwa Czarniakowskich do domu, gdzie ich do łóżek powkładali, bowiem — z powodu poranienia, pobicia i przemarznięcia, ruszać się już nie mogli.

Dano natychmiast znać do Zbaraża, a w parę godzin zjawił się najprzód starosta p. Karol Kaucki z lekarzem powiatowym p. Tyralskim i c. k. żandarmerją.

Wspomnieć tu muszę, że starosta p. Kaucki natychmiast porobił bardzo energiczne zarządzenia w celu poszukiwań rozbójników, w skutek których już kilka poszlakowanych indywiduów znajduje się w więzieniach.

Następnie przybył wkrótce sędzia powiatowy p. Link ze Zbaraża, a po południu dnia 5. b. m. przyjechał także prokurator sądu obwodowego w Tarnopolu p. Lobieski do Liściczyniec, gdzie po skonstatowaniu powyżej opisanej zbrodni, zarządzili stosowne kroki do wyśledzenia złoczyńców.

Z Białej, w gub. siedleckiej, piszą do *Nowości* co następuje: Niedawno zostali u nas aresztowani uczniowie szkół elementarnych, niejaki K. za udział w partji socjalistycznej. Sprawa ta wynikła z powodu zawiadomienia przez ... G., od którego dwa jednocześnie nadesłane listy bezimienne żądały 150 rubli dla jakichś socjalistów. Rzecz prosta, w listach oznaczono miejsce, gdzie mają być pozostawione pieniądze. Rewizja w mieszkaniu autora wykryła wiele listów kompromitującej treści. K. został aresztowany bez oporu. Sprawa będzie rozstrząsaną w warszawskim sądzie okręgowym wojennym.

Przestępca polityczny, jak donosi telegram z Petersburga, schwytany tam został w osobie pomocnika Poliwanowa. Policja śledziła za nim już od miesiąca. Aresztowano go w chwili kiedy wychodził z atelier pewnego fotografa, gdzie zamówił portret z przyrządami rewolucjonistów. W kieszeniach jego znaleziono: bokser, rozmaite fotografje, kilka proklamacyj, truciznę i wielką laskę lapisu. Odwieziono go naprzód do własnego mieszkania w celu dokonania rewizji domowej; aresztowany chciał uciec po drodze, ale mu się nie udało. W pomieszkaniu jego znaleziono laskę z ukrytym wewnątrz sztyletem, i olbrzymi kufer, którego nie otworzono, aresztowany bowiem przestrzegł rewizorów, dość wcześnie jeszcze, by zapobiedz wybuchowi zawartego w nim dynamitu; kufer ten odwieziono z wszelką ostrożnością do tajnej kancelarji policji. Poliwanów liczy lat 30, jest silnie zbudowany, rysy twarzy posiada nadzwyczaj przyjemne i wyraziste.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 14. grudnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości: *Pszenica* czerwona od 10 3. do 10 70 zł., biała od 10 30 do 10 70 zł., żółta od 9 70 do 10 15 zł., jesienna od — — do — — zł. *Żyto* od 9 70 do 9·80 zł., nowe od do — zł. — *Jęczmień* browarowy od 7 do 7 10 zł., pastewny od 6 25 do 6·50 zł., jesienny od — — do —. zł. — *Owies* od 6·20 do 6·60 zł. — *Groch* do gotowania od 9·— do 10·— zł., pastewny od 7 40 do 8·— zł., nowy od — — do — zł. — *Wyka* od 5 40 do 5·90 zł. *Bób* od 10 — do 11·50 zł. — *Kukurudza* stara od 6·70 do 7· zł., nowa od 6 do 6·15 zł. — *Rzepak* zimowy od 11 40 do 11 60 zł., *rzepak* letni od 10 50 do 10 80 zł. — *Lnianka* od 9·70 do 10 10 zł. *Nasienie lniane* od 11 40 do 12 20 zł. *Nasienie konopne* od — — do — zł. — *Koniczyna* od 40 do 50 zł. *Kminek* od — do zł. *Anyż* od — do — — zł. — *Anyż płaski* od 38 do 39 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:
Gotowy od 28 50 do — zł.
Usposobienie: Niezmienne.
Waluta: Marek —.— — Rubel 1.21,5 Napoleondor 9.59

Wiedeń d. 13. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 576, węgierskich 1258, niemieckich 767; zameldowanych z kontumacji na środę 387. Razem 2988 sztuk wołów.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły lżejsze 50 do 54½ złr., dobre do 56, prima do 58 złr.; węgierskie 54 do 58 złr., prima do 60 złr.; niemieckie 54 do 60 złr.

Targ był mdły. Ceny przy końcu spadły o 1 złr. na 100 kilo. — Rozsprzedano wszystko.

J. Krzysztofowicz W. Amirowicz & K. Schels.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Wiedeń dnia 14 grudnia. Z Izby posłów. Taaffe odpowiada na interpelację co do zakazu zgromadzeń wieśniaków, oświadczając, że ministerjum nie wydało w tym względzie żadnego polecenia, i że nie myśli wyprzedzać traktowania tej sprawy przez dotyczące organa. Co do interpelacji Meissnera oświadcza Taaffe, że zarządzenie starosty litomierzyckiego, ażeby mowy, któreby na zebraniu wygłoszone być miały, poprzednio cenzurze poddano — zostało już na zażalenie niektórych towarzystw tamtejszych przez namiestnictwo unieważnione.

W sprawie konfiskaty dzienników odpowiadając na odnośną interpelację, wykazuje cyframi, że wypadki konfiskaty w bieżącym roku w porównaniu z ubiegłym nie pomnożyły się, i podnosi zarazem, że w sądach tylko jeden rekurs uwzględniono.

Projekta do ustaw o kontyngencie poborowym, o zawartości czystego złota w monetach i o pomnożeniu zdawkowej monety miedzianej przyjęto bez rozprawy.

Wiedeń d. 14. grudnia Dalszy ciąg posiedzenia Izby posłów; obrada nad ustawą o dalszym poborze podatku na pierwszy kwartał r. 1881. — Scharschmid odrzuca tę ustawę z powodu polityki rządowej. Kowalski oświadcza, że Rusini ze względu na potrzeby państwowe, głosować będą za prowizorjum budżetowem, pomimo że rząd dotychczas nic nie uczynił dla Rusinów. Plener ostro krytykuje finansowe zarządzenia ministerstwa, występuje stanowczo przeciw nowemu podatkowi domowemu i podatkowi naftowemu, i rozbiera postępowanie rządu w sprawie podatku gruntowego.

Minister skarbu Dunajewski oświadcza, że nie pojmuje tego oporu. Tego rodzaju ustawy uchwalano za każdego rządu bez względu na stanowisko swego stronnictwa. Przyjęcie tej ustawy jest koniecznością państwową. Jeżeli p. Scharschmid zarzucał rządowi zasadę „divide", „et impera", to ja na to mogę tylko oświadczyć, że ani „diqide" ani taksamo „impera" nigdy się nie uda. Wytykają rządowi pewne zmiany w składzie urzędników; ależ granice władzy wykonawczej są już dość szczupłe, i w obrębie tych granic rząd musi sobie zastrzedz zupełną swobodę postępowania. Rząd dalej będzie kroczył swoją dotychczasową drogą traktowania wszystkich ludów na równi. Komisja dla podatku gruntowego jest wybranem przez obie Izby ciałem samoistnem; upraszam panów, szanujcie samoistność tej komisji, i czekajcie na wynik jej obrad! Chcecie panowie odmówić poboru podatków. Czyż sądzicie, że rząd, choćby najkonstytucjonalniejszy, zechciałby abdykować w skutek takiego wotum mniejszości? Ja wątpięż i dlatego wywody mowców poprzednich u, ważam za mowy akademickie. Zarzucaci rządowi brak programu ekonomicznego; alee najważniejszą każdego ekonomicznego programu częścią jest oszczędzanie czasu. (Huczne oklaski z prawicy; wołania oho! z lewicy).

Menger sądzi, że na utworzenie dzisiejszej większości Izby rząd poniekąd wpływał. Władza wykonawcza nie jest bezstronną. Podatkowemi zarządzeniami rządu jeszcze bardziej wstrząśnięto ekonomię. — Hr. Clam-Martinitz zwraca uwagę, że ustawa taka jak niniejsza, weszła już od wielu lat w prawo zwyczajowe. Dawniejsza mniejszość zawsze przyzwalała na budżet; dzisiejsza większość tosamo czyni, pomijając polityczną kwestję zaufania. Ale i dawniejsza większość przyzwalała na budżet i wtedy, gdy już straciła zaufanie do gabinetu. W takim jak dzisiaj stanie rzeczy porozumienie jest prawie niepodobieństwem. My przyzwalamy na budżet z konieczności państwowej a nie dla wytargowania ustępstw. Zastrzegamy sobie zupełną wolność akcji, ale dajemy państwu to co się państwu należy.

Następuje głosowanie imienne; 183 głosami przeciw 146 uchwalono przystąpić do rozprawy szczegółowej.

Russ polemizuje z ministrem skarbu, zapewniając, że stronnictwo centralistyczne nie jest z zasady przeciwne pojednaniu, ale jest przeciwne jednaniu się z ludźmi, postępującymi drogą, która nie może być zbawienną dla państwa. W końcu oba paragrafy tej ustawy uchwalono. Następne posiedzenie we czwartek.

Wiedeń dnia 14. grudnia. W Radzie miejskiej odczytano pismo hr. Taaffego, donoszące, iż życzeniem cesarza jest, aby się nie odbył bal w operze nadwornej, projektowany z okazji zaślubin następcy tronu, a dotyczące wydatki aby użyto na ubogich miasta Wiednia, na który to cel oboje cesarstwo 20.000 złr. ofiarują, a i cesarzewicz także 20.000 złr.

Bukareszt d. 14. grudnia. Kiedy Bratiano po mowie opuścił salę Izby, rzucił się na niego jakiś człowiek, nazywający się Petraru, z nożem w ręku. Bratiano uchwycił go za ramię i tem osłabił siłę ciosu, w skutek czego nóż przebił jeno palto w okolicy piersi. Bratiano walczył jeszcze kilka sekund z dość silnym mordercą i został lekko ranny w głowę i w ramię. Deputowany Goga pośpieszył ministrowi na pomoc i mordercę uderzył tak mocno laską w głowę, że ten wypuścił nóż z ręki. Przy pomocy kilku deputowanych i woźnych zdołano mordercę zaaresztować. Lekarze orzekli, że rany Bratiana nie są groźne. Nóż miał nową klingę, 20 centymetrów długą, i zbroczony był cały krwią. Według ostatniego biuletynu, Bratiano będzie mógł już jutro wrócić do swoich prac.

Bukareszt dnia 15. grudnia. Aresztowany atentator jest niższym urzędnikiem ministerstwa skarbu, a działał z polecenia komitetu tajnego, który nadał sobie miano „komitetu pięćdziesięciu". Komitet ten już dość dawno temu zawiadomił był listownie Bratiana, że go skazał na śmierć.

Konstantynopol dnia 15. grudnia. Jak zapewniają, Porta zaniechała zamiaru swego rozesłania do mocarstw okólnika w sprawie greckiej.

Petersburg d. 15. grudnia. „Agence Russe" potwierdza, że kwestja chińska przybrała kierunek pokojowy. Książę Oldenburgski (należący do dynastji carskiej) otrzymał od cesarza niemieckiego własnoręczny list z serdecznemi gratulacjami z okazji swego jubileuszu.

Londyn d. 15. grudnia. Na wczorajszej naradzie był cały gabinet zebrany. Rozkaz wysłania znowu wojsk jeszcze nie wydany, w razie potrzeby jednak można na zawołanie 4.000 do 5.000 wojska wyprawić. Jutro w Windsorze narada gabinetowa pod przewodnictwem królowej.— Minister Dilke odjechał do Francji.

W teatrze hr. Skarbka
Dziś, we środę dnia 15. grudnia 1880.
Hrabia Renè
Dramat w 5 aktach z niem. Fryderyka Halma, przekład Mieczysława Chrzanowskiego.
Początek o godzinie 7. wieczór.

We czwartek dnia 16. grudnia 1880.
Występ pani WIRGINII DONATI, primadonny opery włoskiej.
AIDA
Opera w 4 aktach a 7miu obrazach J. Verdiego.
Kapelmistrz p. H. Jarecki.

Przyjechali dnia 15. grudnia 1880.
HOTEL ZORŻA: M. Komarnicki z Horpina. H. Münther z Waniowa. J. Rakowski z Królestwa. A. Smoleński z Szowska.
HOTEL EUROPEJSKI: Dr. W. Onyszkiewicz ze Zbaraża. W. Niedźwiecki z Niżankowic. J. Starzecki z Dynowa. O. Steinberg z Wiednia. W. Bauer ze Stanisławowa. W. Grumbach z Wiednia.
HOTEL LANGA: A. J. Gurski z Wołynia. M. Fried z Wiednia. L. London z Wrocławia. M. Weiss i J. Zwölfler z Wiednia.
HOTEL ANGIELSKI: A. Kozłowski z Ohrymowa. A. Szymanowski z Spasowa. Dr. T. Witoszyński z Doliny.
HOTEL KRAKOWSKI: P. Laguiere z Moskwy. B. Silber z Czerniowiec.
HOTEL WARSZAWSKI: J. Czajkowski z Łuczyc. J. Mosiewicz z Wulki Maz.
HOTEL PODOLSKI: K. Kisielewski z Borszczowa. R. Rudałowicz z Doliny. A. Romanowski z Kulczyc.
HOTEL LAZARUSA: L. Wallner z Wiednia. D. Günsberg z Chmielca. J. Dobrowolski z Moskwy. W. Ungeheuer z Kijowa.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.
ODCHODZĄ ZE LWOWA:
DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.
DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 50 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 6 min. 57 rano
PRZYCHODZĄ DO LWOWA:
Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 13 rano pociąg mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.
ZE STANISŁAWOWA: na Stryj o godzinie 8 minut 44 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 15. grudnia.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolei galic. Karola Ludwika	278 50	281 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	172 —	175
Banku hypot. galic. po 100 zł.	296 50	300
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250	255 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	97 90	98 90
„ „ „ 4 „ „	91 70	92 70
„ „ „ 5 „ okres.	97 90	98 90
Banku hypot. galic. 7 prct.	102 —	103 —
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	97 75	98 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 50	103 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	98 40	99 40
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	101	102 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	100 50	102
Losy miasta Krakowa	19 80	21 80
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 62
„ cesarski	5 54	5 64
Napoleondor	9 36	9 48
Półimperjał rosyjski	9 65	9 75
Rubel rosyjski srebrny	1 57	1 71
„ „ papierowy	1 20	1 22
100 marek niemieckich	57 90	58 70
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń 14. Grudnia 1880.
godzina 2 minut 24 popołudniu.

Losy kredytowe	183.—	Węgier. kred. ak.	262.50
Anglo-Austr.	135.25	Unionsbank	115 20
Kolej Kar. Lud.	297. —	Nordbahn	248 50
Kolej połud.	96.50	Kolej Alföld.	158.75
Kolej Elżbiety	204.50	Kolej Lw.-czer.	173 —
Węg. Nordostb.	147.50	Wied. Comunal.	117.75
Węg. obl. p. w zł.	86.25	Galiz. indemniz.	98 70
Węg. kolej zach.	154.—	Kolej siedmiog.	107.30
Renta węg 6%	110.—	Losy tureckie	18.80
Bankverein	142 75	Ros. rubel pap.	1 21.¾
Losy węgier.	110 25	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, d. 15. grudnia.
godzina 10 minut 37 przed południem:

Akcje kredytowe	288.20	Anglo-austrjac.	135 60
Kolei Kar. Lud.	279.75	Kolej Połudn.	
Unionsbank	115 10	Napoleondor	9 38½
Rosyj. banknoty	1 21½	Usposobienie: słabe.	

Berlin, d. 14. grudnia.
godzina 5 minut 37 po południu:

Rosyjs. bank.	207 35	Akcje kredyt.	495
Lombardy	165	Galicyjskie	120.40
Kolei Rumuń.	54 20	Austr. bankn.	171 70

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 75	98 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	91 25	92 —

Lwów, dnia 15. grudnia 1880.

Nadesłane.

Polecamy magazyn Henryka Müllera jako największy i najtańszy skład zabawek dla dziatek, osobliwie zwracamy uwagę na zabawki pomysłu Froebla.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Prospekt dwutygodnika polskiego pod tyt. „Muzeum."

Wiedeń 13. grudnia.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	72 90	73 05
„ „ w srebrze 5 „	73 90	74 05
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	123 50	124 —
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 80	132 20
„ 1860 „ 100 „ „ „	133 25	133 75
„ 1864 „ 100 „ „ „	172 50	172 75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	143 50	— —
Renta złota 11 prc.	87 70	87 85
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 80	99 —
Bukowińskie	97 —	98 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	110 50	110 65
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	126 50	127 —
Węgierska poż. po 100 złr.	110 40	110 80
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo austr. po 200 i 120 zł.	136 40	136 70
Bodencred Act. Ges. 200 zł.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	288 80	289 10
Zakład kred. węgier. 200 złr.	264 50	264 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	797	803
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	826 —	828 —
Unionsbank po 100 złr.	113 70	113 90
Verkehrsbank pow po 140 zł.	136 —	136 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	143 25	143 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	159 25	159 50
Elżbiety „ 200 „ „	205 75	206 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2485 —	2490 —
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	181 —	182 —
Kolei gal. Karola Lud po 200 złr. m. k.	280 80	280 75
Morawsko-Szląska (central.) po 200 zr.	16 75	16 95
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	174 50	175 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	192 75	193 25
„ „ l. B. „ 200 „	235 50	236 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	167 75	168 —
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	141 25	141 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	280 50	281 —
Südbahn po 200 zł. sr.	97 25	97 75
Tramway wied. po 170 zł.	213 50	214 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 zr.	146	146 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 zr. srebrem	148 —	148 50
Węgier zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred allg öster. 5 pr. zł.	116 75	117 50
„ sp. w 33 lat 5 pr. w.a.	100 —	100 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr wa.	92 25	93 25
„ „ „ 5 „ „	97 50	98 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 25	103 —
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	98	98 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	102 95	103 10
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	59 —	59 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 90	91 10
Czeska z 200 złr. sr. w. a.	95 50	— —
Elżbiety po 5 prc. sr.	99 80	100 80
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 75	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	100 —	100 20
„ „ 1872 5 „ „ „	102 —	—
Ferdynanda półn. 5 prc. m.k.	105 —	105 50
„ „ 5 „ w.a.	102 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	105 —	105 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	103 75	104 25
„ II. em. 5 prc.	102 25	102 75
„ III. em. 1871 300	102 —	102 25
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	91 75	92 25
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96	96 50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	91 30	91 80
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	89 40	89 70
Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a.	96 25	96 50
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 —	95 30
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 25	94 50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	83 70	83 90
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	183	183 50
Klary po 40 złr. m. k.	39 50	40 50
Insbruckie prem. poż.	25	26
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 75	21 25
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	39 —	40
Palffy po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 —	18 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	50	50 50
Solnogrodzkie prem. poż.	22 50	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 75	25 75
Waldstein po 20 złr. m. k.	31 —	32 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	39 —	39 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 60	57 70
Frankfurt 100 mark.	57 60	57 70
Hamburg 100 mark	57 60	57 70
Londyn 100 fnt. szterl.	117 90	118 10
Paryż 100 franków	46 50	46 65

Wyborne

Wysiewki z herbat

pół kilo zł. 1.40.

Koniak francuski

pod gwarancją za prawdziwość, przydający się do kuracji flaszka 3 zł.

Rosolisy i Likiery

z fabryki JE. hr. Potockiego poleca

Karol Klimowicz

ul. Wałowa we Lwowie Nr. 11.

Cukiernia Müllera

poleca

pół kilo

15 gatunków karmelków 90 c.
Pomadki różnych smaków zł. 1.50.
Owoce różne południowe 2 zł.
Czekoladki Masona 2 zł.

3997 2—12

Maść rosyjska

przeciw odmrożeniu

i na wszelkie rany zastarzałe pomiędzy innemi środkami tego rodzaju na pierwszem miejscu stojąca, gdyż jak z licznych podziękowań wnosić można wyleczyła wiele osób z drugoletnich ran. Cena 50 c. Wyrób i skład w apt. [illegible] Stenzla w Kołomyi. Zamówienia uprasza się uskuteczniać przekazem pocztowym dołączając 10 ct.

4071 1—3

L. 1964.

Ogłoszenie.

Wydział powiatowy Jarosławski w myśl § 30. ustawy o reprezentacji powiatowej ogłasza niniejszem, że budżet powiatowy na rok 1881 jest złożony w urzędzie Wydziału powiatowego do przejrzenia przez upoważnionych w powiecie.

Jarosław d. 12. grudnia 1880.

4096 (1—1) Prezes Zamoyski.

Główny skład herbaty chińskiej

W. Marszałkiewicza

we Lwowie, ulica Krakowska, liczba 6,

poleca herbatę:

Imperial kwiatowa pół kilo	5.—
czarna	
Sansińska	4.—
Diamond	3.—
Dragonowa	3.—
Melange kwiatowa	3.—
Familijna	2.—
Congo cesarska czarna	1.60
Wyborne w herbat zł. 1.40 i	1.20

Rum z Jamaiki, Arak z Goa, butelkami i na miarę;

dalej poleca

wszelkie towary korzenne, cukier, kawę, czekolady, wina, świecy, owoce, sery, bulion, kawior, marony, sardynki, śledzie i t. p.

Hoffa wyroby słodowe.

Główny skład **piwa butelkowego** z browarów krajowych i zagranicznych.

Cenniki szczegółowe na żądanie gratis.

3506 2—7



SYROP ŻELAZISTY Z CHINĄ LAROCHE

[illegible]

SYROP Z CHININY Z ŻELAZEM

[illegible]

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Kryżanowskiego, Piepesa, Sklepińskiego, Ruckera i Nalika.

Główna wygrana zł. 200.000,

Najniższa wygrana 200 zł.

Dnia 3. stycznia 1881, odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i gwarantowanej w całości loterji państwowej [illegible] **139 milionów 239.200 zł. w. a.** [illegible]

Żadna inna loterja nie przedstawia tak wielkich szans wygranej jak ta, przez co daje każdemu sposobność z małą wkładką zrobić wygraną **200.000 zł.**

Los z serja i numerem wygranej kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach.

Łaskawe zlecenia załatwiają się za nadesłaniem gotówki, lub za zaliczeniem, szybko, sumiennie i franco; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry, każdego objaśnienia udziela się chętnie a po uskutecznionem ciągnieniu przesyła się każdemu uczestnikowi listę ciągnienia, a wygrane wypłaca się zaraz. Upraszam o rychłe udawanie się do domu handlowego 4089 1—6

J. Breycha, w Frankfurcie n. M.



Lilionese, znany tyczny środek piękności, służy do pozbycia się wszelkich nieczystości na skórnych. 3977 1—4

Jedynie prawdziwa we Lwowie **w aptece Jakóba Beisera.**

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti neuralgicznych Dr. Cronier. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 2. we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha obok Brygidek Krzyżanowskiego. 3588

Koncesjonowany

Ekspedytor pocztowy

[illegible] poleca się do samodzielnego prowadzenia poczty [illegible] Oferty pod adresem: „Administracja Gazety Narodowej" Lwów. 4098 1—3

Poszukuje się zaraz katolika

stałego dostawcy

który będzie dostarczał **mleka** świeżego, wprost [illegible] 4017 3—5

Oferty pod adresem: Mleczarni, poste restante, Lwów.

Hurtowny handel win

Karola Wernera

we Lwowie przy ul. Sobieskiego l. 3.

poleca

na Święta

WINA

węgierskie, austrjackie, francuskie, reńskie, mozelskie, malaga, madera, koniak. 4073 2—?

Porter i Rosolisy.

Ceny najtańsze tak na miarę jak i w butelkach.

TRYKOTY

ze stopami białe i w kolorach dla Teatru.

Wełniane KAMIZELKI z rękawami (Jagdgilet)

Kocyki na łóżka

wełniane, bawełniane i jedwabne kaftaniki, spodnie, pończochy i skarpetki, także Cachenez (Chusteczki na szyję)

PŁÓTNA i STOŁOWĄ BIELIZNĘ

w wielkim wyborze po najumiarkowańszych cenach poleca

F. S. BARDASZ

we LWOWIE vis a vis kościoła Katedry.

Pierwszy i największy skład

prawdziwych francuskich i angielskich

PERFUM i artykułów toaletowych.

Ceny stałe i najniższe, prawie jak oryginalne w Paryżu i Londynie.

Cenniki wysyłam na żądanie franko.

Zamówienia załatwiam zaliczeniem pocztowem. Korespondencja w języku polskim, niemieckim lub francuskim.

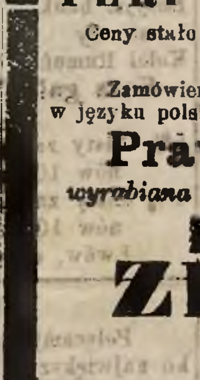
Prawdziwa woda kolońska

wyrabiana przez Johann Maria Farina w Kolonji n/R.

Perfumerie

ZENO we Wiedniu,

am Graben Nr. 8. we Wiedniu.



R. GEBURTH

c. k. nadworny mosiężnik

Wiedeń, VII. Kaiserstrasse 71,

poleca dla młynów i eleganckich pomieszkań swoje w różnych kolorach emaliowane i [illegible]

piece do napalania, regulowania i wentylacji

w najwytworniejszem wykonaniu po miernych cenach. Jak najnowszy swój własny wynalazek [illegible]

Do nabycia we Lwowie: 3638 III 1—?

u pp. Wolf & Co., I. Operngasse 6.,
u Nicolaus Mundt, I. Brandstätte 5.,
u p. Richard Hauch, V. Kohlmarktgasse 12.,
u pp. Hess Wolf & Co.

Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem. Bliższe objaśnienia podaje ilustrowane cenniki.

Kompletne

Dekoracje na Boże drzewko

5 zlr. a. w.

zawierające 307 rozmaitych przedmiotów, a to: latające **anioły na choinkę** [illegible] 3543 2—4

Kompletna Tombola na Gwiazdkę

z głównemi wygranemi zł. 5. 7.50, i 10.

Zabawki w grupach

zawierające przedmioty po 12 15 sztuk.

Dla chłopców:	Dla dziewcząt:
zł. 2, 4, 6.	zł. 2, 4, 6.

Dokładne ilustrowane cenniki gratis i franco.

Adres: **Ed. WITTE,** Ecke der Giselastrasse.

Założony w r. 1863. Wysyłka rychła za zaliczką.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa praw. franc., tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 zł. **Specjalności damskie** tuzin 2.50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) szt. 2.50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4. I. piętro. 3514 3—?

Ja jedynie w całej Austrji mogę

3568 1—3

tylko za 2 zł. 75 ct. sprzedać zupełnie dobrze idący zegarek kieszonkowy z niklu srebrnego, dokładnie uregulowany, wraz z łańcuszkiem z niklu srebrnego [illegible]. Te same zegarki lepsze i mniejsze po zł. 3.30, 3.80. Panowie zegarmistrze, handle zegarków [illegible] jak dotychczas nadsyłać [illegible] 6 miesięcznego kredytu.

Tylko za 3 zł. 90 ct. i 4 zł. 50 ct. mogę sprzedawać zegarki damskie wraz z łańcuszkiem, które punktualnie idą i są bardzo piękne. Kto temu nie wierzy, niechaj tylko zegarek [illegible], a pewnie takowy kupi. Moi zegarmistrze sprzedają te zegarki po 10 zł.

Tylko za 1 zł. 20 ct. sprzedaję amerykańskie zegary pokojowe do nakręcania co 24 godz. idące punktualnie.

Tylko za 1 zł. 80 ct. sprzedaję zegarki budzikowe, które niezawodnie zbudzą.

Mogę sprzedawać [illegible] po 15, 20 do 30 zł. najpiękniej; do każdego zegarka dodaję pismo gwarancyjne. Wszystkie te zegarki, wyłącznie u mnie do nabycia, mogą być w mojej pracowni oglądane i zamawiane. Uhrenhalle Anton Rix Wiedeń. II. Praterstrasse 16. w sklepie.

Publiczne uznanie o cudownem leczeniu cierpień szyi, **kaszlu, żołądka,** piersi i płuc.

Koroną Jana Hoffa ludowych środków pożywienia słodowego

w cierpieniach piersiowych i żołądkowych, w słabościach płucowych, na niedokrewność i bladaczkę, w braku trawienia, apetytu, przeciw hemoroidom, zaatakowaniu organów odżywiania, dalej przeciw kaszlowi, astmie, chrypce, są Jana Hoffa preparaty słodowe, **piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, skoncentrowany ekstrakt słodowy, czekolada słodowa i piersiowe cukierki słodowe i pożywna mąka dla dzieci ze słodu. Pyszny środek do zażywania na wszystkie wypadki życia, dla wszystkich stanów; piwo zdrowia z ekstraktu słodowego jest najwyborniejszem piwem i dlatego w jadalniach książęcych, jakoteż w pokojach mieszczańskich można je znaleźć, czekolada słodowa, daje najlepsze pożywienie księżniczkom, jakoteż klasom ludowym, chcącym przyjść do sił postradanych; piersiowe cukierki słodowe używają się na kaszel, chrypkę i płuca.**

Trzydzieści lat cierpiałem, będąc 72-letnim starcem, na kaszel, osłabienie organizmu, i nie miałem żadnej nadziei do życia. 21 flaszek Hoffa ekstraktu słodowego uzdrowiły mię. Wyleczenie to równa się cudowi. Życzę sobie, ażeby to było podane do wiadomości publicznej na pożytek podobnie cierpiącym.

(słowa wyrzeczone przez uzdrowionego).

Trzydziestoletni kaszel trapił mię tak dalece, że w końcu licząc 72 lat, ledwie oddychać mogłem. Straciłem wszelką nadzieję do życia, zwłaszcza, że kroku postąpić nie mogłem. Przyjaciel mój, który podobnie cierpiał, wyleczył się za pomocą piwa zdrowia, z ekstraktu słodowego i poradził mi użyć tenże sam środek. Szczęściem dla mnie, że go usłuchałem. Stał się cud, albowiem po wyżyciu 21 flaszek opuścił mię zupełnie kaszel, odzyskałem siły i mogę odbywać najdłuższe podróże. Życzę sobie, ażeby to było opublikowane w tym celu, żeby każdy podobnie cierpiący, mógł się tym ratować środkiem. Upraszam o przysłanie 25 flaszek piwa słodowego, 4½ kilo czekolady słodowej i 14 woreczków piersiowych cukierków słodowych.

Mateusz Bischoff, Berlin, Koblankstrasse, 7.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich dworów udzielnych w Europie, pana JANA HOFFA, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, **fabryka: Wiedeń, Grabenhof 2, skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse, 8.**

Wiedeńskie urzędowe sprawozdanie lecznicze

o Hoffa piwie zdrowia z ekstraktu słodowego i o czekoladzie słodowej Hoffa, które używano w naszym szpitalu wojskowym. Okazały się one jako dobre środki pomagające w procesie leczniczym, szczególnie Hoffa ekstrakt słodowy pomagał cierpiącym na chroniczne cierpienie piersiowe, również czekolada słodowa okazała się u rekonwalescentów na osłabione trawienie po ciężkich chorobach, jako środek orzeźwiający i posilający.

8587 1—4

Dr. Loeff, starszy lekarz sztabowy,
Dr. Perias, lekarz sztabowy.

PRZESTROGA: Należy żądać tylko prawdziwych Jana Hoffa preparatów słodowych, opatrzonych w c. k. sądzie handlowym dla Austro-Węgier zaprotokołowaną marką ochronną (portret wynalazcy). Nieprawdziwe wyroby nie zawierają w sobie pierwiastków ziół leczących i mogą według zdania lekarzy być szkodliwemi. (Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są opakowane w niebieski papier. Niżej wartości 2 złr. nie wysyła się.

Główny skład we *Lwowie*: u Zyg. Ruckera, J. Beisera apt.; Karola Bałłabana, H. Blumenfelda, W. Marszałkiewicza, Jana Kleina; dalej w *Bochni*: J. Michnik; *Brody*: Grünspann, Witosławski, Liszka, Kirlak apt.; *Czerniowce*: W. Golichowski, Ign. Schnirch, Bracia Tabakar, A. Bayer; *Jarosław*: Saul Ellenberg, W. Rohm apt.; *Kimpolung*: Kosiński i Turczański; *Kraków*: J. Trauczyński, Jan Jauiga, E. Radler, A. Siedlecki, Redyk, Wisniewski, E. Stockmar, W. Fenz na Kazimierzu, apt. p. „złotym orłem". *Kołomyja*: J. Rożański i sp.; *Nowy Sącz*: R. Jakubowski, W. Filipek apt.; *Przemyśl*: M. Kozłowski, M. Krug, L. Nahlik apt.; *Podhajce*: St. Karzykiewicz apt.; *Rzeszów*: Schaitter & Cm.; G. Neugebauer, Jaśkiewicz, S. Blumenfeld; *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; *Stryj*: D. J. Nussenblatt & Cmp.; *Stanisławów*: J. Macura apt., W. Waldeck; *Sambor*: K. Maresch apt., Antoni Kromer, J. Aleksiewicz; *Suczawa*: obie apteki; *Tarnopol*: F. Jamrugiewicz, L. Fleischmann apt.; *Tarnów*: W. Müldner i sp.; *Zaleszczyki*: H. Sternlieb.

INJECTION BROU

szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré, aptekarza 102 ulica Richelieu; w Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego.

5400 40—52

---

18 Bazar na Gwiazdkę 80

6 sztuk pięknych, wielkich **chusteczek do nosa** z najpiękniejszemi bordurami w eleg. kartonach 50 ct.

Poręczny, dokładnie idący **zegar ścienny** zł. 1.50. Taki sam do bicia zł. 3.50.

Francuski **budzik kieszonkowy**, niezawodny 4 zł.

Doskonały i trwały **deszczochron** zł. 1.50. Taki sam z najl. jedwabiu zł. 5.

Prawd. ang. **scezoryk** ze stali srebrnej ct. 80 i zł. 1.

Piękna dekorowana **lampa pokojowa,** zupełna zł. 1.50. Taka sama pysznie ozdobiona zł. 2.50 i 3.

Harmonika ręczna do nauki zł. 1.50. Ta sama z głosami chor. zł. 3, 4 i 5.

Pyszny serwis **do kawy lub herbaty,** na 6 osób, z najlepszej porcelany dekorowany zł. 4 i 5.

Najpiękniejsze **lichtarze ze srebra chińskiego,** eleg. fas. para zł. 2 i 3.

Modny nader eleg. **damski wachlarz** zł. 1.50 i 3.

Serwis do likierów na 6 osób, pyszny zł. 1.50.

Pyszne **album** zł. 1, 1.50. Takie same nader eleg. i wielkie zł. 3.50, 5.50.

Album z muzyką po zł. 5.50, 7.50, i zł. 10.50.

Lampa na biurko zupełnie urządzona zł. 2. Taka sama nader elegancka zł. 3.50 i 5.50.

Pyszny damski **zarękawek futrzany** zł. 3.50.

Pyszny **damski kołnierz futrzany** zł. 2.50, 3.50.

Elegancka **torebka na tytoń lub cygara** zł. 1.50 i 2.

Piękna **portmonetka** zł. 1.50.

Damski **neceser** z zupełnem urządzeniem, nożyczki, naparstek, wykłuwacz, nici, puszka na igły, guziki zł. 2.50 i zł. 3.50.

Nader eleg. **kasetka toaletowa** napełniona najlep. perfumami, mydełkami, pomadą lusterkiem, poduszeczką pachnącą, wszystko razem zł. 1 i 1.50.

Taka sama bardzo piękna kasetka zł. 2.80 i 3.50.

Orkestra grająca 4 sztuki według wyboru z oper lub tańców dokładnie wykonanych zł. 7.

Taka sama grająca 8 sztuk zł. 11.50.

Podróż około świata eleg. album, zawierające 60 pięknych kolorowanych obrazków, przedstawiających widoki znaczniejszych miast na ziemi ct. 40.

Kto chce dobrą kawę lub herbatę pijać, niech przyrządzi sobie te napoje na najnowszej **non plus ultra maszynce.** Jedna taka maszynka dla 2 osób zł. 3, na 4 osoby zł. 4, na 6 osób zł. 5.

Do śmiechu pobudzają każdego najn. **przedmioty komiczne** przydatne do tomboli, sztuka po 10, 20, 40 ct i wyżej.

Praktyczne zestawienia:

Garnitur jadalny z białego metalu niklowego, który na zawsze zatrzymuje białą farbę srebrną, 6 mocnych łyżek, 6 odpowiednich łyżeczek, 6 noźów stołowych o stalowych ostrzach, 6 odpowiednich widelców, jedna chochla, jedna warzecha. Wszystko razem zł. 4.50. Taki sam pośledniejszego gatunku tylko zł. 3.50.

Pyszny garnitur toaletowy 12 sztuk doskonałych mydełek w asortowanych zapachach, sztuka pasty do zębów, flakon dobrej perfumy, pomada na włosy, grzebień fryzjerski, grzebień gęsty, grzebyk, szczoteczka do włosów, szczoteczka do zębów. Wszystko razem w kasetce toaletowej kosztuje tylko zł. 4.

Zimowy garnitur zdrowia dla pań i mężczyzn. Piękny kaftanik, mocne spodnie, para pończoch, męzki szal lub chustka na głowę, parę ciepłych trzewików. Wszystko razem tylko zł. 3.80.

Męzki garnitur fajczarski w pięknem wykonaniu. Trzonko do cygar, wazonik na tytoń, fajka z cybuchem, cygarniczka, krzesiwko kieszonkowe, praktyczna torebka na cygara lub tytoń, maszynka do robienia cygaretów, maszynka do obcinania cygar, wszystko razem kosztuje zł. 3.50. To samo nader dosk. wykonane zł. 5.50.

Modny damski garnitur ozdobowy, wszystko w pięknych fasonach złotych z prawdz. złota talmi, broszka, parę kolczyków, medalionik, agrafa do kapelusza, grzebień do włosów, 2 pierścionki, szpilka do włosów. — Wszystko razem w pysznem wykonaniu zł. 3.50.

Modny garnitur ozdobowy męzki, niedający się odróżnić od prawdziwych kosztowności złotych. Szpilka do krawatki, 2 pyszne pierścionki, medalion, eleg. łańcuszek do zegarka, para guzików manszetowych, para guzików do półkoszulka, wszystko razem zł. 2.50.

Nader doskonały garnitur biurowy 2 lichtarze, lichtarz ręczny, przyrząd pisarski, podstawka na pióra, ciężarka, obcieracz do piór, podstawka na zegarek, 50 sztuk ang. papieru listowego z kopertami z monogramem, trzonko do pióra z 12 piórami, ołówek z radyrką, wszystko eleganckie zł. 4.50.

Już ta okoliczność, że coby się niepodobało będzie napowrót przyjęte, daje dostateczną gwarancję rzetelnej obsługi, dla tego też pojedyncze artykuły nie są krzycząco zachwalone.

Bogato ilustrowany cennik, zawierający wiele tysięcy artykułów do codziennego użytku, tudzież przedmiotów na okolicznościowe podarunki, zabawki i inne wynalazki, nowości komiczne itp. przydające się do tomboli i loterji, otrzyma każdy na żądanie darmo.

Das grosse Magazin „zum Liebling"
Wiedeń, Praterstrasse 26.

PODARKI NA GWIAZDKĘ!

Główny magazyn

ZABAWEK DLA DZIECI

KAROLA LANGA

we Lwowie Halicka Nr. 6.

poleca w największym doborze:

Lalki porcelanowe, woskowe, gumelastyczne w koszulkach lub elegancko modnie ubierane, wołające papa, mama, wózeczki z lalkami, kuferki z lalką i garderobą, saloniki i kuchenki urządzone, sklepy, stajenki, szopki, komódki, kredensa, konie na kółkach i na biegunach, velocipedy, budownictwa, figury geometryczne, latarnie magiczne, obrazki sześciościenne, parkiety, strzelbki, pałasze, czaka, bilardy, teatra, panoramy, gospodarstwa, arki Noego, polowania, wsie, miasta, jarmarki, meble, serwisy, menażerje, żołnierze, wojny itp. — GRY TOWARZYSKIE dla dzieci i dorosłych, LICHTARZYKI lustrowe i ozdoby na drzewka

Zlecenia zamiejscowe załatwiam odwrotną pocztą z wszelką dokładnością, ręcząc za towar doborowy i nizkie ceny.

Cenniki na żądanie franco. 4097 1—3

Jeszcze tylko krótki czas

W lokalu plac Bernadyński

w domu l. 11. można widzieć

pannę Amalię

największą

kobietę-olbrzyma

którą dotąd okazywano jakoteż

najmniejszych ludzi

markiza Henryka Wolge 1 lat 29 cali (9 funtów wagi) i jego narzeczoną Luizę 25 lat 29½ cala (20 funtów wagi)



I. miejsce **20** ct., II. miejsce **10** ct. III miejsce **5** ct.

Wojskowi i dzieci płacą połowę.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 3895 8—?

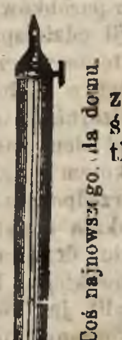
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Tylko za wikt i stancję

poszukuje ukończony uczeń szkoły realnej miejsca jako praktykant przy prywatnym urzędzie pocztowym. — Adres: **Józef Woiski,** post. rest. Czerniowce. 1—3

C. k. uprzyw.

Lampy naftowe



Coś najnowszego dla domu.

w formie świec zastępują zupełnie drogie świece stearynowe. Oświetlenie za 12 godzin 1 ct.

Cena jednej 30 ct.

Mniej jak dwie sztuki nie wysyła się.

Przy odbiorze na tuziny najwyższy rabat.

M. Hasenörhl,

we Wiedniu,

Maximilianstrasse 8 w podwórzu na prawo.

Szopy

w dobrym stanie do sprzedania w handlu W. Reissa, ulica Krakowska

---

Ulica Teatyńska Nr. 11.,

6 pokoi, kuchnia, z przynależnościami,
4 „ „ „
3 „ „ „

do wynajęcia zaraz.

Wiadomość w biurze Wgo Józefa Brenera (ul. Kazimierzowska l. 37) i u odźwiernego zwyż wymienionej kamienicy. 4085 1—3

Pomieszkanie

zaraz lub od 1. stycznia o 6 pokojach z przynależnościami przy ulicy Krasickich nr. 12, drugie piętro, do wynajęcia 4101 1—3

Jako podarunki

na Gwiazdkę i Nowy Rok

szczególnie polecenia godne: **brylanty, klejnoty, złoto i srebro,** nowe i z urzędu zastawniczego wykupione po najtańszych cenach. Wszystko towar złoty i srebrny jest przez c. k. urząd cymentniczy ocechowany. Pojedyncze przedmioty od 1 zł i wyżej.

Adolf Rix,

4053 2—3 Juwelengeschäft,

Wiedeń I, Fleischmarkt 8.

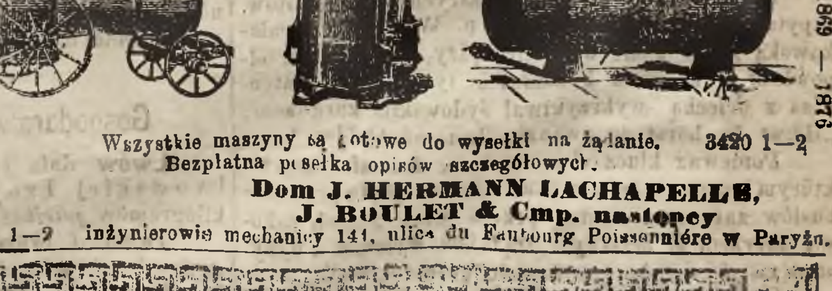
Zlecenia prowincji za zaliczeniem.

SPECJALNA FABRYKA MASZYN PAROWYCH

poziome i prostopadłe, o sile od 1 do 20 koni.

Med. złoty na Wst. pw. 1878. kl. 52

Maszyny poziome	Maszyny prostopdł.	Maszyny poziome
Kocioł o prostym płomieniu o sile 3 do 50 koni	od 1 do 20 koni	Kocioł o płomieniu obrotow. o sile 6 do 50 koni



4 Dyplomy honor. 1869 — 1876

Wszystkie maszyny są gotowe do wysełki na żądanie. 3420 1—2

Bezpłatna posełka opisów szczegółowych.

Dom J. HERMANN LACHAPELLE,
J. BOULET & Cmp. następcy

3420 1—2 inżynierowie mechanicy 144, ulica du Faubourg Poissonnière w Paryżu.

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

Nowe losy

3 prct. losy zastawne

zakładu kredytowego ziemskiego

rocznie 6 ciągnień,

dnia 15. lutego,	dnia 15. czerwca,	dnia 15. października,
dnia 15. kwietnia,	dnia 16. sierpnia,	dnia 15. grudnia,

Główna wygrana 50000 zł.

Szczególne korzyści 3 prct. losów zastawnych.

Wyciągnięte losy z najniższą wygraną 100 zł. biorą udział w dalszych ciągnieniach wygranych, przezco podano sposobność

jednym losem zrobić dwie wygrane.

Sprzedajemy 3prct. losy zastawne zawsze bez wszelkich wydatków

ściśle podług urzędowego kursu dziennego.

Te premiowe zapisy dłużne mogą stosownie do ustawy, użyte być do założenia korzystnych kapitałów dla gmin, korporacji, fundacji, do depozytów [illegible]

Pierwsze ciągnienie 15. lutego 1881.

Wechslergeschäft der Administration

we WIEDNIU Wollzeile 13. **„MERCUR"** we WIEDNIU Wollzeile 13.

Ch. Cohn.

Przy odbytem ciągnieniu dnia 1. grudnia losów księcia Windischgrätz, padła główna wygrana na kwit ratalny przez nas wydany.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromana. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.